

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto B. E. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 13 Maja 1937 r.

Nr. 130

Uroczystości koronacyjne w Londynie

OD RANA NA ULICACH LONDYNU

LONDYN 12.5. Ulice Londynu już od godz. 5 rano przedstawiały niezwykły widok. Środkiem jezdni przebiegały setki tysięcy ludzi, spieszących do miejsc, z których oglądać będą procesję koronacyjną. Tramwaje i autobusy zwożą z peryferii miasta do jego centrum nieprzeliczone tłumy. O godz. 5.30 liczbę widzów oceniano na kilkadziesiąt tysięcy. Chodniki szczególnie wypełnione są publicznością, która wyczekała tam już od 12 i więcej godzin. Ci, co spieszą na trybunę publiczną, lub do okien domów, gdzie zdobyli miejsce za wysoką cenę, idą szeroką fawą po przez środek jezdni, wymijając przez samochody, wiozące dostojników w stronę opactwa westminsterskiego. Jak przypuszczają, uroczystościom przyglądać się będzie przeszło 6 milionów ludzi.

socy urzędnicy państwowi we frakach lub mundurach przy orderach. Na najwyższej trybunie znajdują się dziennikarze, którzy w liczbie 300 reprezentują prasę brytyjską i całą prasę światową.

Z lewej strony ołtarza, tuż za tronami królewskimi, na których król i królowa zasiadają podczas pierwszej części uroczystości, zbudowana jest specjalna loża dla królowej - matki Marii, oraz córek królewskich Elżbiety i Małgorzaty, siostry królewskiej księżniczki Mary oraz szwagierki królewskiej księżnej Gloucester i księżnej Kentu, jak również dla innych członków domu królewskiego. Naprzeciwko tej loży z prawej strony ołtarza znajduje się podobna loża dla szefów, przybyłych na koronację obcych delegacji. W loży tej zajmie również miejsce minister Beck. Po obu stronach długiej nawy środkowej siedzą członkowie korpusu dyplomatycznego.

ORSZAK KRÓLEWSKI W DRODZE DO WESTMINSTERU

Około godz. 8 rano droga do pałacu Buckinghamskiego po przez aleję Mall, Łuk Admiralicji, White Hall do Westminsteru była już szczelnie wypełniona. Po obu stronach jezdni ustawione są szpalery wojska. Około godz. 8.30 rano wyjechały z pałacu Buckinghamskiego pierwsze samochody z delegatami państw obcych. W jednym z nich zasiadał min. Beck z lordem Merseym z konradmiralem Unrukiem i ministrem pełnomocnym Michałem Mościckim. Dalej posuwają się karocze, wiozące członków rodziny królewskiej. W pierwszym powozie znajduje się siostra króla, księżniczka Mary z synami i z obu księżniczkami Elżbietą i Małgorzatą, córkami króla i królowej. Ukazanie się tego powozu wywołuje nieopisany entuzjazm tłumu, na co małe księżniczki radośnie reagują. Szczególnie trybuna alei Mall, gdzie umieszczono 35 tys. działwo londyńskiej szkół miejskich, wiwatują bezustanku. W następnym powozie jadą księżny Gloucester i Kentu, w trzecim księżna i księżna Connaught, księżna i księżna Athlone, kuzyni króla i jego wujostwo. Następnie w pięknej karocy w asyście gwardii wyjeżdża z pałacu matka króla Maria z królową norweską, siostrą zmarłego króla Jerzego 5-go. Ukazanie się królowej wdowy wywołuje wielki entuzjazm.

Wreszcie o godz. 10.30 wyrusza z pałacu właściwy orszak pary królewskiej, poprzedzany przez wojska, reprezentujące wszystkie zakątki olbrzymiego imperium. Są więc oddziały wojskowe przybyły z Australii, Nowej Zelandii, południowej Afryki i Kanady. Zwracają uwagę lansjerzy z Indji. Wszystkie rodzaje broni są reprezentowane przez marszałków polnych, marszałków lotniczych, lordów admiralicji w galowych mundurach na koniach. Tuż przed karocą królewską postępują adiutanci królewscy i wreszcie ukazują się piękna, historyczna, złota karoca królewska, ciągniona przez 8 siwych koni. W chwili ukazania się tej karocy, entuzjazm tłumu dochodzi do zenitu. Wiwatom niema końca. Król i królowa co chwila schylają głowy, dziękując za te dowody lojalności i miłości. Orszak zamykają wojska gwardii, na której czele za karocą królewską jedzie naczelny dowódca wojsk koronnych, sędziwy marszałek polny lord Cavan, która dwa lata temu reprezentował króla Jerzego na pogrzebie marszałka Piłsudskiego. Za nim na koniach w mundurach generalskich jadą bracia królewscy księża Henryk i ks. Jerzy.

DZIENNIKARZE I FOTOGRAFOWIE

LONDYN 12.5. Dzienniki i agencje rywalizują z sobą pomysłowością, by w jak najkrótszym czasie podać do wiadomości swych abonentów sprawozdania i opisy z uroczystości koronacyjnych. W wyszczególnieniu bierze udział również film i radio. Około 4 tys. dziennikarzy angielskich i cudzoziemskich zmobilizowano z powodu uroczystości koronacyjnych. Największą trudność przedstawiają olbrzymie tłumy, zgromadzone wzdłuż ulic, którymi podąża orszak królewski. Poruszanie się w tych miejscach jest zupełnie niemożliwe, to też niektóre agencje informacyjne i dzienniki powynajmowały za cenę kilkuset funtów mieszkania, których okna wychodzą na ulicę, co pozwala z całą dokładnością obserwować pochód koronacyjny. Apartamenty te zaopatrzone są w specjalne przewody telefoniczne. Nawet w opactwie westminsterskim zbudowano kabiny telefoniczne, nie które z nich są bezpośrednio połączone z zagranicą. Przedsiębiorstwa fotograficzne i kinematograficzne chwytają się niebywałych dotychczas środków, by jak najprędzej przesłać filmy i fotografie do laboratorium. W pobliżu rzeki operatorzy kinematograficzni i fotograficy będą dostarczali dokonane zdjęcia swym firmom za pomocą łodzi motorowych, które już od wczesnych godzin zatrzymały się przy moście prowadzącym do parlamentu.

W samej świątyni znajduje się 6 operatorów kinematograficznych, których aparaty ukryte są w kabinach, z których wyglądają jedynie obiektywy. Wzdłuż drogi wybudowano specjalne estrady dla zdjęć filmowych i dźwiękowych. Specjalnie zaangażowani lotnicy dostarczają filmy i zdjęcia do najodleglejszych zakątków Anglii. Amerykańskie przedsiębiorstwa wydały odpowiednie zarządzenia, pozwalające na przewóz wodnopłatowcami filmów z Tamizy do Southampton, gdzie oczekuje parowiec „Normandie”, który jeszcze w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Ameryki.

Cała ludność Londynu zgromadziła się wzdłuż 6-milowej trasy pochodu. Panuje tu niebywałe ożywienie. Natomiast w centrum Londynu w City ruch wszelki zamarł, banki i biura są zamknięte. Ta część miasta wygląda jak umarła. Zajęte są nie tylko wszystkie okna domów, ale i dachu, na których od kilku godzin siedzą liczni ciekawi, oczekujący na pochód.

Najliczniejsze tłumy zebrały się wokoło pałacu Buckinghamskiego i opactwa Westminsterskiego.

ORSZAK WKRACZA DO WESTMINSTERU

LONDYN 12.5. Około godz. 10-ej opactwo jest całkowicie wypełnione i wszyscy trwają w oczekiwaniu. Pierwszy wkracza do opactwa jego gospodarz dziekan Westminsteru, którego poprzedza słynny chór westminsterski, wzmocniony dla uroczystości specjalnie przez najlepsze chóry kościelne całej Anglii, Szkocji i Wali. Chór ten, liczący przeszło 200 głosów zajmuje specjalnie dla niego przeznaczone miejsce na wniesionych z obu stron końca środkowej nawy trybunach, pomiędzy tymi trybunami znajdują się wspaniałe nowozbudowane organy. Wejście dziekana Westminsteru wraz z duchowieństwem jest właściwym początkiem nabożeństwa koronacyjnego. Spiewom chóru towarzyszą dźwięki precyzyjnych nowych organów oraz orkiestry filharmonii

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Z NANE
WODY KWIATOWE
NOWE PIĘKNE ZAPACHY

CHI-CHI
KISAKI
GLOXINIA
MARZENIE

wyrobu Sp. Akc.
WARSZAWSKIE
LABORATORIUM CHEMICZNE

Do nabycia w perfumeriach i składach aptecznych

Proces nowoczesnego Mojżesza

(Telefonom od własnego korespondenta).

Dnia 19 b. m. w sądzie okręgowym w Warszawie odbędzie się sprawa przeciwko adwokatowi Wilhelmowi Ripplowi, przywódcy t. zw. frontu młodo-żydowskiego. Adw. Rippel w roku ubiegłym zorganizował marsz około 1.000 swoich zwolenników do Palestyny. Uczestnicy tego marszu zostali rozproszeni przez policję pod Pyrami.

Adwokat Rippel stanie przed sądem, oskarżony o zorganizowanie nielegalnego marszu oraz o znieważenie władzy. Obrony jego podjęło się 25-ciu adwokatów żydowskich, którzy zabiorą głos na rozprawie. Będzie to więc swego rodzaju rekord liczby adwokatów, przypadających na jednego oskarżonego, tembardziej, że i sam oskarżony jest również adwokatem.

Rząd nie złoży wniosku o pełnomocnictwa

(Telefonom od własnego korespondenta).

Jak się dowiadujemy, w związku ze zbliżającym się terminem sesji nadzwyczajnej Sejmu, rząd ma zamiar zwracać się do Parlamentu o udzielenie pełnomocnictw, wy-

chodząc z założenia, że w wypadku konieczności załatwienia jakiejś nagłej sprawy, można zawsze zwołać ciała ustawodawcze.

Zwolnienia i aresztowania w Stron. Lud.

(Telefonom od własnego korespondenta).

Aresztowani przed kilku dniami przez zarząd powiatowego Stronictwa Ludowego we Włoszczowej Biały, oraz członek zarządu — Pa-

sek, zostali uwolnieni. Aresztowany został kierownik organizacyjny pow. jędrzejowskiego Sienkiewicz.

Aresztowanie członków niemieckiej org. wojsk. na Pomorzu

(Telefonom od własnego korespondenta).

W związku z wykryciem w Kępsowie pow. tucholskiego organizacji przysposobienia wojskowego młodzieży niemieckiej, aresztowano wszystkich uczestników kursu przysposobienia w ilości 12 mężczyzn i 3 kobiet.

Należeli oni do „Deutsche Vereinigung” i pod płaszczykiem „Arbeitsdienst” krzewili propagandę przysposobienia wojskowego. Szczegóły śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy.

INOWROCŁAW ZDRÓJ

Sólne solanki borowina źródło słono-gorzkie kwasowęglowe wodolecznictwo emanatorium radowe Inhalacje	CALK. POBYT: kapiela, taksa, opieka lekarska, pensjonat.		
	126,00	185,00	240,00
	2-tyg.	3-tyg.	4-tyg.

Bezpłatne prospekty wysyła Zarząd

Zgon nestora dziennikarstwa polskiego w Warszawie

WARSZAWA. 12.5. Dzisiaj zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie nestor dziennikarstwa polskiego dr. Antoni Beaupre, w wieku lat 77.

S. p. Antoni Beaupre był długoletnim i aż do chwili ostatniej naczelnym redaktorem „Czasu”.

S. p. dr. Beaupre był przez długie lata prezesem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, a ostatnio członkiem honorowym tego syndy-

katu. Poza tym był wiceprezesem Zw. Dziennikarzy Rzplitej, jak również wiceprezesem Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (F. I. J.).

Ostatnio s. p. Beaupre był członkiem zarządu głównego i wydziału wykonawczego Związku Dziennikarzy R. P. i stałym delegatem Zw. Dziennikarzy do F. I. J.

Pogrzeb s. p. dr. Beaupre odbędzie się w Krakowie dn. 15 b. m.

Uroczystości koronacyjne w Londynie

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej)

londyńskiej. Po dziekanie Westminsteru idą inni dostojnicy kościoła anglikańskiego, biskupi, po nich arcybiskup Jorku. Ostatni w tej procesji duchowieństwa, zgromadzonego już koło ołtarza i oczekującego go, wkrocza zapowiedziany fanfarami, organami i śpiewem chóru — prymas kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury. Za arcybiskupem postępują czterech najwyższych dostojników królewscy: lord kanclerz, lord wielki szambelan, lord najwyższy strażnik i marszałek arystokracji rodowej. Niosą oni na szkarłatnych poduszkiach insygnia władzy królewskiej: pierwszy miecz, drugi — złote ostrogi i pierścienie, trzeci — berło i jabłko a czwarty — koronę lśniącą i iskrzącą się brylantami.

Po nich do świątyni wkroczyć za czyną właściwy orszak królewski. Napierw heroldowie w historycznych strojach z halabardami, za nimi szefowie rządów brytyjskiego i dominiów, księżęta indyjscy i inni egzotyczni panujący, znajdujący się pod protektorem korony brytyjskiej, następnie kroczą szefowie delegacji, wśród nich reprezentant Rzeczypospolitej Polskiej min. Beck w mundurze galowym pułkownika artylerii konnej wojsk polskich, przepasanym wielką wstęgą orderu Polonia Restituta i udekorowany wszystkimi swoimi odznaczeniami polskimi. Dalej postępują przybyli na uroczystości koronacyjne księżęta krwi, z nimi członkowie angielskiego domu królewskiego, wreszcie król i królowa, zapowiedziani specjalnymi fanfarami. Pierwsza kroczy królowa, mając na sobie wspaniałą szatę szkarłatną z długim trenem, obramowaną złotem. Ciężki tren niesie i podtrzymuje 6 dam dworu, wybranych spośród najstarszych rodów angielskich. Za królową kroczy król we wspaniałym fioletowym płaszczu, bogato obramowanym gronostajami oraz pokrytym gronostajową peleryną. Olbrzymi fioletowy, obramowany, gronostajami tren, niesiony jest przez 8 paziów królewskich, specjalnie dobranych według wzrostu, od wyższego do najniższego. Są to chłopcy w wieku od lat mniej więcej 12 do 16, synowie największych rodów angielskich. Król i królowa zasiadają na ustawionych z lewej strony ołtarza tronach, w czasie ich wejścia, jak również w czasie, gdy siadają na tronach, chór śpiewa uroczysto i gra organy.

Po wejściu pary królewskiej, odbył się właściwy akt koronacyjny, według ceremoniału, który już wczoraj opisaliśmy szczegółowo.

ODDZIAŁY WOJSKOWE

LONDYN 12.5. Wspaniałe wyglądały oddziały wojska, które poprzedziły złotą karocę pary królewskiej. Najpierw oddziały reprezentacyjne wszystkich pułków gwardii kawalerii i artylerii konnej w historycznych mundurach, za nimi generałowie i marszałkowie w białych piropusach, potem oddziały oficerów wojsk kolonialnych i wojsk dominialnych, na końcu niezwykle malownicza grupa 40 brodatych oficerów wojsk indyjskich, w turbanach, w pięknych kolorowych mundurach i na rasowych koniach. Widok ich wywołał entuzjazm, oklaski i okrzyki zachwytu widzów. Bezpośrednio przed karocą królewską kroczył oddział 100 gwardzistów przybocznych króla ze sztandarem królewskim na czele.

Był to niezwykle piękny przegląd historii wojska brytyjskiego,

odzwierciedlający równocześnie w barwny i wymowny sposób strukturę całego imperium brytyjskiego. Momentem charakterystycznym również było, iż poprzedzając oddziały gwardzistów orkiestra kawalerii królewskiej, wychodząc z pałacu Buckingham zagrała słynny marsz Sołuzi. Miało to najwyraźniej na celu podkreślenie łączności armii brytyjskiej z siłami zbrojnymi Stanów Zjednoczonych.

W chwili, gdy karoca królewska opuściła pałac Buckinghamski pogoda całkowicie się już wyjaśniła. Wiatr spędził chmury i ukazało się słońce.

Już w godzinach rannych okazało się, jak celowe były zarządzenia wydane w przewidywaniu możliwych wypadków osłabienia zmęczonych długim wysiłkiem widzów. Były liczne wypadki omdlenia

i w wielu miejscach można było widzieć dzieci i kobiety, niesione na noszach do najbliższego ambulansu.

W DRODZE POWROTNEJ

Punktualnie 15 minut po 14-ej król Jerzy i królowa Elżbieta zasiadają z powrotem do złotej karocy i rozpoczyna się pochód przez ulice Londynu w kierunku pałacu Buckinghamskiego. Tymczasem tłumy widzów na ulicach, którymi przeciąga pochód powrotny urosły do niebywałych rozmiarów. Skromne obliczenia określają ilość osób, które były świadkami orszaku koronacyjnego na kilka milionów ludzi. O godz. 4-ej popołudniu orszak mijają wrota pałacu, zasiadający w złotej karocy król i królowa żegnani są przez entuzjastyczne okrzyki, które towarzyszyły im na całej 10-kilometrowej trasie pochodu.

Ostatnia linia obrony Bilbao

SALAMANKA. 12.5. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych z godz. 20 dnia 11 b. m.: Na froncie baskijskim wspaniałych pochód powstańców trwał w dalszym ciągu na odcinku pomiędzy Guernica a Amorebieta. Zajęliśmy całkowicie masyw Bizkargui po wspaniałym manewrze, który zakończył się atakiem na batalion nieprzyjacielski. Batalion ten został zniszczony. Straty nieprzyjaciela na całym froncie były bardzo duże. Deszery z oddziałów czerwonych potwierdzają klęskę republikanów w następstwie wczorajszej ofensywy. Potwierdzają to również zwiady, dokonane na tym froncie, gdzie liczba zabitych sięga 1000, a liczba rannych przekracza 2500 ludzi. Po południu podjęty został gwałtowny kontratak na masyw Bizkargui. Batalion nieprzyjacielski pozostawił 125 zabitych. Na froncie madryckim nastąpiła w ciągu dnia nowa koncentracja czerwonych. Na południe od Tago masa piechoty poprzedzona 12 tankami, zaatakowała nasze linie po bardzo intensywnym przygotowaniu artyleryjskim. Pięć kolejnych ataków zostało odpartych. Straty wojsk rządowych przewyższają straty zadane im dotychczas w zlokalizowanych akcjach. Można twierdzić, że liczba zabitych przekracza 3000, a ogólna liczba strat nie da się na razie obliczyć. Na froncie Cordoby atak na wzgórze Calatraveno został odparty. Nieprzyjaciel pozostawił tam 75 zabitych. Na froncie Grenady 6 samolotów bombardujących, udających się w kierunku Guadix, rzuciło bomby na kolegium „Sacro Monte” w Grenadzie. Zabite zostało 3-letnie dziecko. Samoloty te bombardowały również pomnik narodowy wyrażający wielkie szkody.

W MADRYCIE

MADRYT. 12.5. O godz. 22.30 bombardowanie Madrytu rozpoczęło się na nowo. Na miasto padały pociski ciężkiego kalibru. Głuche odgłosy potężnych wybuchów rozlegały się w ciągu całej niemal nocy. Alarmowe syreny odzywały się co chwila, uprzedzając ludność o groźnym niebezpieczeństwie. Ogień artylerii powstańczy został skoncentrowany w dalszym ciągu na Grandia i najbliższe okolice. Straty znaczne.

Telegram obrońców Doboszyńskiego do ministra sprawiedliwości

W poniedziałek wieczorem obrońcy inż. Adama Doboszyńskiego i jego towarzyszy przesłali do pana Ministra Sprawiedliwości w Warszawie telegram treści następującej: „Pan Minister Sprawiedliwości,

Warszawa. Obrońcy oskarżonych Adama Doboszyńskiego, oraz Andrzeja Pionki i 48 oskarżonych proszą Pana Ministra o polecenie Panu Prokuratorowi, by wystąpił z wnioskiem przed Sądem Okręgowym w Krakowie o zmianę postanowienia z 17 kwietnia 1937 r. IV K. 375/37 w przedmiocie wyłączenia sprawy przeciw Doboszyńskiemu od łącznego rozpoznania. Uzasadnienie postanowienia Sądu, że w ten sposób przyspieszy się i uprości sprawę przeciw Pionce i towarzysom

sprzeczne jest ze stanem faktycznym, skoro oba akty oskarżenia powołują się na te same dowody i skoro rozprawa Pionki i towarzyszy została już wyznaczona na 19 maja i trwać ma trzy tygodnie, a rozprawa Doboszyńskiego ma rozpocząć się 10 czerwca. To też powołane postanowienie, jako oczywiście naruszające materialną treść art. 31 kpk. winno być zmienione w interesie wymiaru sprawiedliwości”.

Telegram podpisali adwokaci: dr. Pozowski, Stypułkowski, dr. Stuhr i dr. Kuśnierz.

W związku ze zbliżającym się już procesem 49 towarzyszy inż. Doboszyńskiego została już ustalona lista obrońców. Lista ta obejmuje 18 nazwisk adwokatów, w większości znanych już z wielkich procesów politycznych przeciw narodowcom. Są to następujący adwokaci: z Krakowa: dr. Pozowski, dr. Wusatowski, dr. Stuhr, dr. Kuśnierz, dr. Ujejski, dr. Lichorowicz, apl. mgr. Jaworski, z Warszawy adwokaci Paźkowski, Janusz Rabski, Zbigniew Stypułkowski, z Radomia: Biedrzycki, Gajewicz i Zdzitowiecki, z Łodzi: Kazimierz Kowalski i Szwałdler, z Katowic adwokat Sojka, z Rzeszowa dr. Liwo, ze Słomnik ad. Braum. Prawdopodobnie w gronie obrońców znajdują się także i dwaj znani adwokaci dr. Cielichowski z Poznania i dr. Pieracki ze Lwowa.

W związku z bliskim terminem rozpoczęcia procesu 49 współtowarzyszy Doboszyńskiego w wyprawie na Myślenice, adwokaci krakowscy przygotowują z obrzytnego materiału dowodowego, dołączonego do aktu oskarżenia, materiały do obrony poszczególnych oskarżonych. Także i sędziowie wyznaczeni do Trybunału, który będzie sądzić w pierwszym procesie zaczęli zapoznawać się z aktami sprawy.

W miarę zbliżania się terminu procesu rośnie zainteresowanie sprawą Doboszyńskiego i to zarówno w kołach prawniczych, jak i wśród szerszego społeczeństwa.

Brutalny napad Litwinów na Polaków

RYGA. 12.5. W dniu 9 maja w kościele św. Trójcy w Kownie doszło do rozruchów między Polakami i Litwinami. Polakom nie pozwolono śpiewać po polsku i starano się brutalnymi środkami nie dopuścić ich do kościoła. Szereg Polaków został przy tym ciężko poturbowany, m. in. państwo Szwojniccy i p. Stefan Paprocki.

MORSZYN-ZDRÓJ

JEDYNY W POLSCE ZDRÓJ WÓD GORKKICH.

TANI SEZON MAJ — CZERWIEC.

Informacje: Zarząd Zdrojowy Morszyn — Zdrój i wszystkie placówki Orbisu.

Imieniny Ojca św.

CASTEL GANDOLFO. 12.5. Ojciec św. otrzymał z okazji dnia imienin liczne depesze od głów państw z całego świata. Na wszystkich budynkach państwa watykańskiego

wywieszono flagi o barwach papieskich. Ojciec św. nie przerwał normalnych zajęć i przyjął na audiencji wielu pielgrzymów oraz wiele młodych małżonków.

Aresztowanie terrorystów chorwackich we Francji

PARYŻ. W Paryżu aresztowano terrorystę chorwackiego ze znanej organizacji Ustaszki, Stefana Marusick vel Maruszcica urodzonego w Splicie. Przy zatrzymanym znaleziono fałszywy paszport argentyński na nazwisko Marcos Sil Vujeva. Maruszcic, jeden z głównych współpracowników Anto Pawelicza — skazywał zaocznie na śmierć — zamierzał osiedlić się we Francji. Oświadczył on, że w latach 1929 — 1932 działał jako członek organizacji Ustaszki na terenie Belgii, Luksemburga i Holandii, a następnie rozwijał swą działalność organizacyjną w Europie południowej.

PARYŻ. 12.5. „Le Matin” donosi, że aresztowanie Maruszcica umożliwiło schwytanie drugiego członka organizacji „Ustaszki”, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy. W bagażach jego znaleziono 9 bomb zapalających, każda wagi 3 kg. Badanie pozwoliło ustalić związek pomiędzy znalezioną bronią a tajemniczym wybuchem, który zdarzył się w dn. 5 maja w okolicach Ales w

ekspresie Bordeaux — Marsylia. Śledztwo nie ustaliło dotychczas, jakie zamiary mieli terrorysty.

Zaostrzenie strajku filmowego w U.S.A.

HOLLYWOOD. 12.5. W związku z powtarzającymi się zaburzeniami przed wytwórniami filmowymi, przemysłowcy zażądali wzmocnienia ochrony policyjnej. Przemysłowcy zakomunikowali 10-ciu organizacjom strajkujących pracowników przemysłu filmowego, że sprawa uznania związków zawodowych będzie mogła być rozpatrywana dopiero po podjęciu normalnej pracy. Przewodcy strajkujących oświadczyli w odpowiedzi, że mają nadzieję w ciągu dziesięciu dni zorganizować bojkot kinematografów we wszystkich większych miastach Stanów, a w wykonaniu bojkotu weźmie udział około 2 milionów zorganizowanych robotników, którzy wystawią posterunki bojkotowe.

UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE



Wojska indyjskie w Londynie.

Kronika telegraficzna

Włoska para królewska w towarzystwie min. Ciano przybędzie do Budapesztu na 4-dniowy pobyt dnia 19 b. m. o godz. 10.30.

Narodowa konfederacja hotelarzy, restauratorów i detalicznych sprzedawców napojów we Francji wysłała do premiera Bluma depeszę, w której protestuje przeciwko stosowaniu w tych przedsiębiorstwach ustawy o 40-godzinny tygodniu pracy, twierdząc, iż czyni to niemożliwym prowadzenie przedsiębiorstw.

Wielkie wrażenie wśród ludności żydowskiej w Jerozolimie wywarła wiadomość o sprzedaży jednego statku żydowskiego „Tel-Aviv”, który należał do firmy A. Bernsztajn. Statek ten o pojemności 10.000 ton utrzymywał komunikację pomiędzy Haifa a Triestem. Nabyli go Japończycy.

W Nowym Jorku w dokach „Hamburg — America Line” odbyły się uroczystości żałobne przy zwłokach 26 Niemców, 1 Szweda i 1 Amerykanina, którzy zginęli w katastrofie sterowca „Hindenburg”.

W ciągu ostatnich 24 godzin w jednej z tutejszych klinik położniczych 3 matki powiły trojaczki. Zarówno matki, jak i 9 noworodków czują się doskonale.

Z kilku wsi Kielecczyzny donoszą, że przeszły tam pierwsze w tym roku wiosenne burze z piorunami.

DOPIERO WTEDY

Na Targach Międzynarodowych w Poznaniu zabierali głos różni dygnitarze sanacyjni, a wśród nich b. minister skarbu oraz b. redaktor naczelny „Gazety Polskiej” p. Ignacy Matuszewski.

Przemówienie jego wypowiedziane pod adresem Polski zachodniej, zawierało w sobie szereg myśli „endekich”, bardzo odbiegających od tradycyjnej ideologii obozu majowego.

Przed wszystkim dotyczyło trafnej ujęcia znaczenia ziem zachodnich w naszym organizmie narodowym, oraz ewolucji społeczno-politycznej jaką ziemie te w walce z zaborcą odbyły. Poza tym rozwinął się p. Matuszewski nad ogólniejszymi zagadnieniami z dziedziny polityki gospodarczej, piętnując etatyzm, wszechwładzę biurokracji i zbyt szeroko stosowany przymus.

Nadchodzącą poprawę gospodarczą — zdaniem p. Matuszewskiego — należy wyzyskać w tym kierunku, aby wyjść z dzisiejszej ciężkiej strukturalnej sytuacji, do czego powinna przyłożyć rękę Polska zachodnia. „Dlaczego — wołał — nie narzucacie waszego zdania i waszego dorobku, skoro tak trzeba. Dlaczego waszym zdaniem nie zaważycie na szali życia Polski w tym kierunku, który u was okazał się właściwy?”

Omawiając to wystąpienie, „Kurier Poznański” robi słuszną uwagę, że po wysłuchaniu przemówienia p. Matuszewskiego trudno nie pisać satyry.

„Zarówno uwagi jego ogólne o stosunkach w kraju, o przeroście etatyzmu i wszechwładzy biurokracji, o ciężkiej sytuacji strukturalnej Polski — pisze „Kurier Poznański” — jak analiza społeczeństwa Polski zachodniej powodują, że narzuca się wręcz refleksje: To dziś dopiero przychodzi się do tego wniosku? A co się działo, gdy p. Matuszewski był u władzy i jako minister skarbu dzierżył ster państwowej polityki finansowej i gospodarczej?”

Pamiętamy bardzo dobrze co się wówczas działo i w jakim było to stosunku do tego, co obecnie głosi p. Matuszewski. Nic przeto dziwnego, że „Kurier Poznański” nieufnie odnosi się do jego intencji dzisiejszych i zapytuje, czy jest to „zmiana orientacji czy gra polityczna?”

Pytanie to nasuwa się zresztą każdemu, kto przygląda się temu, co od pewnego czasu zachodzi w łonie obozu majowego. Czy jest to zmiana orientacji, czy gra polityczna?

Sądymy, że jest to i jedno i drugie. Zmiana orientacji zachodzi o tyle, że dalsze prowadzenie polityki sposobami dotychczasowymi staje się niemożliwe. Sposoby te zawodzą, nie dają wyników i mobilizują przeciwko sobie coraz więcej sprzeciwu i niechęci. Trudności rzeczowe i osobowe piętrzą się, atmosfera w kraju szybko się zmienia i dawna „orientacja” staje się coraz bardziej żalonym przeżytkiem.

Niemniej jednak „nowa orientacja” przesiąknięta jest, zwyczajem sanacyjnym, pierwiastkami „gry politycznej”. Wnoszą je przede wszystkim ludzie dla których głównym celem, podporządkowującym sobie wszystko do ideologii i orientacji włączając, jest zasada utrzymania się przy władzy i pływania po powierzchni. Ta okoliczność, o ile nie zostanie przewyżczone, spowoduje załamanie się „nowej orientacji” podobnie jak każdej innej, która po niej w tych warunkach nastąpi.

Polska po tylu latach eksperymentów znalazła się w takich trudnościach, że chcąc prostować jej drogę trzeba wyżyć się ambicjami koteryjnych i upodobań do sztuczek taktycznych.

Dźwignąć się możemy tylko mocnym wspólnym wysiłkiem całego narodu, który się może zrodzić jedynie w atmosferze wielkich bezinteresownych celów i pod warunkiem zmiany polityki kapliczek na politykę w szerokim stylu

Dopiero wtedy, kiedy to nastąpi

Koronacja króla Jerzego VI

Ceremonia koronacyjna jest uświęcony przez tradycję. Wiadomo zaś, jak naród angielski ceni tradycję i jak jest przywiązany do wszystkiego, co przekazała przeszłość.

To jednak nie wystarczy dla wyjaśnienia tego znaczenia, jakie Anglia nadaje dzisiejszym uroczystościom koronacyjnym. Nie wystarczy także wzgląd na to, że chodzi o zartarcie wrażeń, jakie zrobiło zerzenie się tronu przez ks. Windsora. Są poważne powody polityczne, które skłonić musiały kierowników Imperium Brytyjskiego do nadania szczególnej wagi i szczególnego splendoru uroczystości koronacyjnej króla Jerzego VI.

Chodzi przede wszystkim o skupienie koła tronu i idei monarchicznej całego narodu angielskiego. Doświadczenia ostatnich dziesiątków lat przyniosły aż za wiele przykładów szerzenia się prądów odśrodkowych i destrukcyjnych. Nie brak w Anglii objawów podobnych. Znamienym jest nawet tak drobny fakt, jak strajk pracowników autobusów londyńskich, który bodaj nie będzie przerwany nawet w dniu uroczysto-

ści koronacyjnej. Nadaje się więc aktowi koronacji takie znaczenie i taki splendor, by uderzyć wyobraźnię uczuć narodowych, a przez to zacieśnić węzły łączące poszczególne jednostki i poszczególne warstwy w jeden naród. Wszak symbolem tej jedności jest właśnie osoba monarchy.

Największe jednak znaczenie przypisywane jest uroczystościom koronacyjnym ze względu na jedność Imperium. W ciągu ostatnich dziesięcioleci dominia i posiadłości angielskie bardzo się uniezależniły od macierzy. W posiadłościach brytyjskich szerzą się i wzmacniają się ruchy narodowe. Wystarczy przypomnieć sobie tocząca się walkę przeciw nowej konstytucji w Indiach i niedawną walkę o rozszerzenie swej samodzielności Egiptu by zrozumieć, co mamy na myśli. Lecz nawet w dominiach widzimy coraz większą dążność do usamodzielnienia się. Afryka Południowa, Kanada, Australia mają coraz większe aspiracje do tego, by być państwami w całym tego słowa znaczeniu. Ostatnie dni przyniosły wiadomości o projekcie nowej konstytucji dla Irlandii, która ma być nowym krokiem na drodze ku samodzielności.

W tych warunkach nie tylko symbolem, lecz jedynym realnym węzłem,

łączącym kraje, wchodzące w skład Imperium Brytyjskiego, jest Korona. Kierownicy polityki Imperium połączają tedy mądrze, dają dowód, że patrzą daleko w przyszłość, jeśli temu symbolowi nadają wyraz i wagę, jeśli starają się o to, by przez uroczystości koronacyjne oddziaływać na myśl i uczucia obywateli Imperium, ażeby wzbudzić w nich przeświadczenie o potęgę W. Brytanii i o korzyściach, jakie im daje i dawać będzie istnienie wielkiego i potężnego związku państw, rozsianych po całej kuli ziemskiej.

Nie jest także z pewnością rzeczą obojętną pokazanie ludom całego świata, jak wielką potęgą jest W. Brytania, i jak wielkim, nie mającym podobnego w dziejach ludzkości dziełem jest Imperium Brytyjskie, stworzone pracą i wysiłkiem narodu angielskiego.

I istotnie, jeśli z obiektywizmem historycznym patrzyć na W. Brytanię, to trzeba stwierdzić, że świadczy ona o wielkim geniuszu politycznym narodu, którego jest dziełem, że jej zasługi cywilizacyjne dla ludzkości są wielkie, że w szeregu twórców państwowych, które odegrały rolę w historii ludzkości, W. Brytania zajmować będzie zawsze jedno z pierwszych miejsc.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

„MIAZMATY EPIDEMII”

B. poseł syjonistyczny Rozmarin zwierza się w „Chwili”, że z rozmów z ludźmi produkującymi w Polsce wyniósł wrażenie, iż ludzie ci stali się niespodziewanie dla niego... antysemitami.

„Doszedłem — pisze — do tego, że nie tylko osoby bezkrytyczne i łatwowierne ulegają bakcyliowi antysemityzmu. Miazmaty tej epidemii pozerają przednie szeregi polskiej inteligencji.

Znam tych ludzi nie od dzisiaj i nie od wczoraj. Przez długie lata wchodziliśmy w kontakt w rozmaitych dziedzinach życia politycznego i to w odniesieniu do problemów ściśle związanych z t. zw. polityką żyd. w Polsce. I jeśli nie zawsze mogła być mowa o pozytywnym stanowisku wobec niej, to jednak poważna część tych ludzi w wszelki wypadek miała obiektywne ustosunkowanie wobec spraw żydowskich. Teraz ci ludzie są nie do poznania. Stracono nagle własne stanowiska i poglądy. Mechanicznie ludzie skądinąd roztropni powtarzają wszelkie brednie, którymi tuż ostatnio ludność polską nie tylko zdeklarowanie antysemityczne pisma, ale także pisma rzekomo liberalne. Krótko mówiąc: nie został nawet strzęp rzeczowego (swego czasu) traktowania problemu żydowskiego.”

„Miazmaty epidemii” — jak się obrazowo wyraża p. Rozmarin — pozerają resztki liberalnej inteligencji. Wytwarza się w społeczeństwie opinia jednolita. Chodzi tylko o to, by opinia ta wyrażała się realizacjami w życiu codziennym i by narzuciła się polityce państwowej.

P. Rozmarin radzi Żydom rozwinąć akcję obronną, odierającą zarzuty przeciw nim skierowane. Wysilek taki byłby daremny, bo podstawa akcji polskiej nie jest ten czy inny zarzut przeciw Żydom, ale dążenie narodu do pełnego, niezależnego życia na swojej ziemi, jest nią wola potęgi i wielkości narodowej.

WYGODNA EMIGRACJA

Zajmowaliśmy się wczoraj artykułem „Czasu” o emigracji Żydów. Dziś chcemy jeszcze na jeden moment w tym artykule zwrócić uwagę. Oto organ konserwatywnoświadcza się przeciw ograniczeniu praw Żydom. Rozwiązanie kwestii widzi w emigracji żydowskiej. Stanowisko to jest bardzo wygodne, bo uwalnia od walki o odzyskanie naszego gospodarstwa narodowego, o usunięcie ustawowe wpływu Żydom na całokształt naszego życia społecznego. Wszystko ma kiedyś załatwić emigracja. Tymczasem można robić z Żydami interesy, brać ich ogłoszenia, a nawet publikować ich poglądy (Peiper) na łamach „Czasu”.

Taką emigrację publicystyczną w rejonie przyszłej emigracji żydowskiej będziemy zwalczać. Emigracja masowa wymaga czasu (przez małe c., bo bez poparcia „Czasu” obejdzie się doskonale), a póki w Polsce Żydzi mieszkać będą w wielkiej ilości, musimy stosunek do nich uregulować tak, jak tego żąda interes narodowy, sformułowany w postulatach Str. Narodowego.

Sprostowanie pos. Puławskiego

W związku z artykułem Obserwator p. t. „Z ruskiego życia politycznego”, zamieszczonym w naszym piśmie z dnia 13 kwietnia b. r., otrzymaliśmy od posła Puławskiego następujące sprostowanie:

„Oświadczam, iż ani w roku bieżącym, ani w ubiegłym nie byłem obecny na zjeździe Młodzieży Wiejskiej na Wołyniu, wobec czego żadnego przemówienia nie wygłaszałem, a nawet wygłaszać nie mogłem.”

Ignacy Puławski.

Listy z faszystowskich Włoch

III. Europa a faszyzm

Trzy są problemy wewnętrzne, które najżywiej bodaj interesują we Włoszech faszystowskich cudzoziemca - Polaka: stosunek do katolicyzmu, do masonerii i do Żydów. Na wszystkie trzy postaram się rzucić w miarę możliwości, kilka promyków światła.

O stosunku do katolicyzmu wspominaliśmy już pokrótce, w pierwszej korespondencji: wszędzie, gdzie ocierać się zwłaszcza o sfery wojskowe, symbioza katolicyzmu z faszyzmem staje się jawna: w krypcie pamiątkowej w kościele „in Panisperna” przy „via Nazionale”, inaugurowanej swojego czasu ku czci bohaterów przez Mussoliniego; na polu rewii lotniczej w Ciampino, po którym uwijają się kapelani; na fotografiach przystępujących do Komunii św. elewów szkół kadeckich — wszędzie uwydatnia się ta datująca się od ośmiu lat łączność.

Gorzej jest ze stosunkiem do masonerii. Rozpytywaliśmy się starannie, jak ta rzecz stoi: u specjalistów zagadnienia, u duchownych, w rozmowach towarzyszkich. Odpowiedź wypadła jednobrzmiąco: łożę się przyczytały i czekają lepszej dla siebie komunikury. Na dowód przytaczano nam np. niezniszczalność masonskich symboli, jak np. owej gwiazdy pięciokątnej, „Stella d'Italia”, zwykłego pentagramu masonskiego, świecącego, jako najwyższe godło państwowe na fasadach dworców hoteli i t. d. Italia faszystowska posiada najmniej doskonałych specjalistów zagadnienia masonskiego, jak np. szwedzkiego akademika Aleksandra Luzio, którego dwutomowe dzieło „La massoneria ed il Risorgimento” tłumaczone będzie zapewne niebawem na język polski — czas bowiem położyć kres nieporozumieniu, tłułaczemu się dotąd gdzieśgdzie w organach naszych prasowych, jakoby należenie do łoży — w dawnych czasach sprzeczne bywało z patriotyzmem: nie! prawdą jest natomiast, że znakomici patrioci włoscy do łoż rozmaiłych należeli; prawdą jest nawet, że masoneria pomagała przy wskrzeszeniu niepodległości i zjednoczeniu ziem włoskich, tylko — jak się wyraża jej historyk — kazała ona sobie za te usługi później (w erze np. Cripsiego) słono zapłacić.

Inna jest znowu rzecz z włoskim „antysemityzmem”. Na łamach „Dziennika” czytaliśmy już, kompetentne zapewne, ostrzeżenia, aby nie przeceniać „neo - antysemitycznego” ruchu w Italii, równie zapewne sporadycznego, jak współczesny (pod wpływem hitlerizmu) antysemityzm szwajcarski. Z naszej strony sądzimy wszakże, że błędem by także było nie doceniać, że działa jednak w Rzy-

mie robota „sektora” antysemitycznego pp. Farinacciego i Preziosiego, o którym tu już była mowa, że pojawiają się jednak wydawnictwa antysemityczne, które poznać w Polsce należy.

X

Piszący te słowa spędził w Rzymie przeszło cztery tygodnie pomiędzy końcem marca a końcem kwietnia. Tygodnie te były spokojne, świąteczne, pozornie wypełnione wielkimi paradami na Placu Weneckim i w Ciampino, zapowiedziane jeszcze większej parady w dniu 9 maja, z udziałem bodaj 40 tysięcy wojsk egzotycznych.

Ale to były tylko pozory, świetnie zresztą dochowywane i wyreżyserowane, jako w państwie totalnym, ale, bądź co bądź, pozory, „circenses” dla tłumów i cudzoziemców, właściwa robota dokonywała się za kulisami, za zardrośniętymi żaluzjami pałaców rządowych.

W centrum oczywiście zainteresowań kół rządowych, ale i opinii publicznej była Hiszpania. Interesowała ich oczywiście, jak zwykle, i Austria, a obecność Schuschnigga w Wenecji świadczyła, że i ten problem jest żywotny, ale — zato — współcześnie obecność Goeringa, a późniejsza Blomberga w Rzymie świadczyła, że w tych naradach woźniców „osi” traktują się oba problemy łącznie.

Problem hiszpański był, jak się mówi w gwarze dyplomatycznej niemieckiej bardziej „akut”. Czy prawdą było, jak się o tym powszechnie głosi, a nawet pisze w Warszawie, że w tym właśnie czasie rozgromiony został w Hiszpanii pewien kontyngent milicji faszystowskiej, owych sławnych „kombatantów”, tak wyróżnionych, jak piłsudczycy u nas, zewnętrznie zaś stanowiących skrzyżowanie pomiędzy kominiarzem, a „croquetantem” — tego doświadczyć nie możemy. To pewne, że oddziały włoskich wojsk regularnych, czynnych przy wzięciu Malagi, okryły się chwałą.

To pewne dalej, że aura rzymska w odniesieniu do wypadków hiszpańskich była, za naszego pobytu, przeniknięta pesymizmem: „le notizie sono cattive” — słyssało się nieustannie: od poszczególnych Włochów, z kół dyplomacji watykańskiej i naszej własnej. Udało nam się nawet spotkać w Rzymie wysokiego dostojnika kościelnego, który twierdził, że alternatywa hiszpańska na wszelki wypadek przedstawia się groźnie: w razie zwycięstwa Franca — grozi interwencja wojenną Anglii. W razie zwycięstwa „czerwonych”, rewolucja w Paryżu.

Jakie zaś jest osobiste nasze zdanie odnośnie tych wypadków hiszpańskich? Mussolini dopuścić nie mo-

że, aby na wschodniej polaci półwyspu Iberyjskiego zainstalowały się na stałe czerwone republiki: walencka i katalońska. Dlatego wydają się nam bezpodstawne, a raczej tendencyjne wszelkie pogłoski o tym, czy owym „zaniechaniu interwencji” w Hiszpanii. Jest przy tym bardzo możliwe, że, im bardziej komplikuje się sytuacja hiszpańska, t. j. im sprawniej działa efektywna pomoc francusko-rosyjska, a bierno - neutralna angielska, tym ściślej — automatycznie, logicznie, historyczno - logicznie — zacieśniają się też węzły pomiędzy Niemcami a Włochami. Nie zdaje sobie sprawy, czy ta niewątpliwa prawda należycie jest oceniona w reszcie Europy „oczywista”, że oddziaływa ona mająco na z takim trudem osiągniętą równowagę w sprawach austriackich.

Anglicy i Francuzi odgrywają tymczasem w Italii całkiem drugorzędą rolę. Epizodycznie dane nam było się zetknąć z jednymi i drugimi: „Pałac Farnese”, siedziba ambasady francuskiej przy Kwirynale, świeci pustką o tyle, że nowy ambasador, następca hr. de Chambruna, nie może złożyć listów swych wierzitelnych, nie chcąc uznać „imperatora Etiopii”. Anglicy czują się oczywiście jeszcze gorzej: jeden szczegół w tym względzie przytoczę charakterystyczny, — będąc zaproszony na śniadanie z przedstawicielką jednego z wielkich organów angielskich, wyraził piszący opinię, że rok temu prestiż brytyjski na morzu Śródziemnym doznał poważnego uszczerbku; proszę sobie wystawić, że w kilka dni później dostojna korespondentka odzyskała piszącego za pośrednictwem osoby trzeciej, aby się dokładnie poinformować, w jakiej to naprawdę porze roku poczynił piszący tego rodzaju spostrzeżenie w krajach, położonych nad morzem Śródziemnym.

Jakie są dalsze zamiary Mussoliniego? Chętnie wierzymy, że Włochy są w tej chwili „nasycone”, a mapy, sprzedawane w kioskach, na których tak plastycznie bywają uwidaczniane obcegi abisyńsko - libijskie, ściskające de facto Egipt - Sudan, uważać byśmy byli skłonni raczej za „muzykę przyszłości” polityki włoskiej, jak również wyraźny „flirt” egipsko-włoski, może też jako pomocnicze środki taktyczne w rozgrywce italo - angielskiej.

Za najlepszą egzegezę celów, metod i osiągniętych już rezultatów w zakresie polityki zewnętrznej włoskiej uważamy skądinąd ostatnią książkę akademika Franciszka Coppola: „La guerra bifronte”. Coppola nie jest faszystą, jest nacjonalistą, jest myślicielem, nie kombatantem, ale świetnie umie akomodować swoją teorię do praktyki faszystowskiej.

Książka Coppola (część pierwsza; druga nie jest syntezą, ale tylko zbiorłem artykułów), zasługuje na przetłumaczenie na język polski. Gdyby się to stało (a wcale nie da się w naszych warunkach przewidzieć, czy to cenne dzieło znajdzie wydawców), zobaczyliby jego czytelnicy polscy, jak dalece idee Dmowskiego, zagęszczone w naszych mentalnościach

znikną uzasadnione dziś w zupełności zastrzeżenia co do szczerości „nowej orientacji”.

Dopiero wtedy, kiedy przyjaciele polityczni p. Matuszewskiego nie tylko zrozumieją wszystkie swoje błędy popełnione w polityce państwa, ale

połączą się, ponadto, z myślą, że nie mają żadnych dożywotnych przywilejów i praw wyjątkowych do jej kierownictwa, można będzie uważać, że to co usiłują głosić jest naprawdę zmianą orientacji, a nie grą polityczną.

lat temu dziesięć, utarowały sobie tymczasem drogę i do mentalności obcych. I wcale nie twierdzę, by Coppola znał którąkolwiek z idei np. „Świata powojennego i Polski” bezpośrednio. Tym też ciekawszy to objaw, że te idee, co jakby idee platońskie, niezależnie od poszczególnych ich w poszczególnych krajach twórców, unoszą się nad pobojuwskimi.

Jest zaś kongenialne podobieństwo między ideologią Coppola a Dmowskiego. Ten cały wywód naszych bolączek współczesnych z factum Reformacji, zapoczątkowany już może przed wojną przez Sombarta, ale uwypuklony przez Dmowskiego pod wrażeniem „przewrotu”, jak i przez Coppola pod wrażeniem „bankcji” — to jedna z najwyraźniejszych ich zbliżności.

W. NAŁEŻA

Ewolucja stosunków wewnętrznych w Rosji

Od pewnego czasu publicyści polscy suszą sobie głowy nad kwestią, czy Z.S.R.R. w chwili obecnej ulega ewolucji nacjonalistycznej, czy też „po dawnemu” jest państwem o charakterze internacjonalistycznym i nastawionym na robienie rewolucji światowej. W zależności od odpowiedzi na to pytanie wyciągane są wnioski i na temat przyszłego układu stosunków polsko-moskiewskich. Jedni we wzrastających wpływach nacjonalistycznych widzą zapowiedź poprawy stosunków z Rosją, a nawet likwidację wszelkich sporów na przyszłość. Inni, odwrotnie, te same objawy budzącego się nacjonalizmu uważają jako zapowiedź zaostrzenia stosunków polsko-moskiewskich, jako że Rosja narodowa zaniecha akcji komunistycznej na krańcach świata, natomiast skupi swój wysiłek zaborczy na najbliższych sąsiadach i poczyni w odniesieniu do Polski realizować swą pradawną politykę skupienia ziem z początku wschodnio-słowiańskich (Białoruś i Ukraina), a potem i w ogóle słowiańskich.

Cały ten spór należy uznać za nieistniejący, bowiem obie strony mają potroszę racji i obie strony jednocześnie grubo się mylą. Sam zaś spór jest szkodliwy, gdyż dewastuje energię potrzebną dla walki zarówno z nacjonalizmem zainterpretowanym, jak i komunistycznie i internacjonalnie pojmowaną Rosją. — Spór jest szkodliwy i niepotrzebny, bowiem Polska musi opierać się wpływem, idącym zarówno ze strony Rosji, jak i tej jej odmiany, mniej lub więcej chwilowej, jaka nazywa się Związek Sowietów. I to jest istotne w tym nieistotnym sporze.

Zatrzymajmy się jednak chwilę nad tym zagadnieniem i przyjmijmy za punkt wyjścia, że tego rodzaju wątpliwości powstać mogą przede wszystkim w głowach, nie znających historii Rosji, nie znających życia jej prowincji, obejmującej 95 proc. jej ludność i nie mającej nic wspólnego ani z dawnym Petersburgiem, ani z nowym Leningradem, nie znających ducha kultury rosyjskiej.

Obserwatorzy Rosji nie dostrzegają na przykład analogii do czasów dawnych, spotykanych na każdym kroku w Sowietach. Analogie te będą dotyczyć zarówno GPU, które jest niczym innym, jak naśladowaniem „opieczniny” Iwana Groźnego, „ucywilizowanej” w dobie sławnego „trzeciego oddziału”, analogie te będą dotyczyły i planów pięcioletnich, zrealizowanych już lat 200 temu przez Piotra Wielkiego, gwałtem przerabiającego i uprzemysławiającego Rosję, budującego flotę morską, Petersburg itp. Powierzchni obserwatorzy Rosji nie wiedzą, że sprawa walki z religią w Rosji ma swe głębokie historyczne precedensy w postaci walki z duchowieństwem Iwana Groźnego, który polecił zamordować metropolitę Filipa, a sam sprzedał chwilę wypoczynku na mistycznych orgiach pijackich stworzonego przez się zakonu. Piotr Wielki poddał cerkiew bezbrzeżnej samowoli biurokracji, czyniąc dysponentem wszystkich urzędów cerkiewnych i całej polityki religijnej prostego i nieoświeconego oficera, którego główną cechą było to, że „miał silną rękę”. Nie wiedzą również nasi pseudobadacze Rosji, że „wojenne osady” gen. Arakcejewy, tworzone ze zdemobilizowanych żołnierzy, żenionych gwałtem i obdarzonych ziemią, podlegających surowemu rygorowi zbiorowej, komunistycznej uprawy roli, są jeno prototypem kolektywów rolnych w Z. S. R. R., kolektywów, do których żołnierz z osady Arakcejewy poszedłby z zadowolaniem i ulgą.

Przykłady powyższe możemy mnożyć w nieskończoność i na podstawie tych przykładów możemy z całą swobodą uzasadnić tezę, iż Rosja zawsze była mniej lub więcej... bolszewicka. To zaś, co dziś w Rosji obserwujemy, a co jest istotnie obce stylowi narodu rosyjskiego i dziemu rosyjskim, jest jeno zewnętrzną, frazeologiczną skorupą, narzucaną przez teoretyków orientalistów i żydowskiego marksizmu, bliskiego jednak w swej treści wewnętrznej orientalnemu pierwiastkom zmogolizowanej duszy moskiewskiej. I jeśli mówimy o obecności tej zewnętrznej formy marksowskiej, to musimy

zdać sobie rację z obecności dla ducha rosyjskiego i przedwojennej atmosfery Petersburga z jego powierzchniowym europeizmem. Trzeba więc ustalić jako zasadę, że zagadnienie ewolucji Rosji jest zagadnieniem specjalnym, do którego nie można stosować kryteriów europejskich. Rosja bowiem ewolucjonuje w kierunku własnym, w kierunku rewelacji własnej jaźni, dla nas obcej i niezrozumiałej. I dlatego należy zarzucić zastanawianie się na tematy ewolucyjne w Rosji i pamiętać o jednym: że wszelka, zarówno na „narodowy”, jak i na „internacjonalistyczny” ład interpretowana Rosja, zawsze będzie moskiewską i dla nas będzie organizmem państwowym, z którym trzeba być gotowym do walki i przed którego wieczystą i niezmienną agresją i zaborczością należy się strzec.

Żydzi nie mogą kolonizować Polski

Zasadnicze uchwały antyżydowskie na walnym zjeździe Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W Poznaniu odbył się walny zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej z całej Polski. Na 1117 uprawnionych do udziału w zjeździe, przybyło 819 delegatów.

Poza sprawozdaniem z działalności Ligi, które wygłosił gen. Kwaśniewski, i szeregiem spraw natury organizacyjnej, przemówienie o konieczności wywołania m. in. wicepremier inż. Kwiatkowski.

Ciekawy referat na temat „Polski problem kolonialny” wygłosił prof. U. P. dr. Pawłowski, wskazując, że wzmocnioną akcją Ligi Morskiej i Kolonjalnej musimy przekonać zagranicę i społeczeństwo polskie o konieczności uzyskania przez nas kolonii. W części swego blisko godzinnego referatu poruszył prelegent m. in. sprawę żydostwa w Polsce, podkreślając z naciskiem, że nie wolno nam nadal tolerować tajemniczej kolonizacji, jaka się dokonuje przez żydów w Polsce. Kolonizację wewnątrz kraju przeprowadzać należy elementem wyłącznie polskim. Pozostały, zaś nadmiar ludności wiejskiej zatrudnić musimy w przemyśle, przez jego rozwój.

Mocne przemówienie prof. Pawłowski znalazło odzwierciedlenie w powziętych uchwałach zjazdowych.

Z uchwał tych na podkreślenie zasługuje rezolucja następującej treści:

Z uwagi na fakt, że Polska posiada największe skupienie żydów, zjazd wnosi, by rząd, w oparciu o instytucje międzynarodowe, zwołał konferencję w sprawie międzynarodowej emigracji żydów, która by objęła w pierwszym rzędzie wychodźstwo żydów z Polski. Zjazd, stwierdzając z przerażeniem masowe przechodzenie ziemi polskiej na kresach wschodnich w obce ręce, wzywa rząd do szczególnej czujności w tym kierunku.

W sprawie Gdańska powzięto uchwałę następującej treści:

Wobec faktu, że ludność niemiecka w Gdańsku jest pod wyraźnym wpływem czynników zewnętrznych a ludność polska sztykanowana jest ze wszech stron, walny zjazd wzywa rząd do podjęcia kroków, zmie-

zdać sobie rację z obecności dla ducha rosyjskiego i przedwojennej atmosfery Petersburga z jego powierzchniowym europeizmem.

Trzeba więc ustalić jako zasadę, że zagadnienie ewolucji Rosji jest zagadnieniem specjalnym, do którego nie można stosować kryteriów europejskich. Rosja bowiem ewolucjonuje w kierunku własnym, w kierunku rewelacji własnej jaźni, dla nas obcej i niezrozumiałej. I dlatego należy zarzucić zastanawianie się na tematy ewolucyjne w Rosji i pamiętać o jednym: że wszelka, zarówno na „narodowy”, jak i na „internacjonalistyczny” ład interpretowana Rosja, zawsze będzie moskiewską i dla nas będzie organizmem państwowym, z którym trzeba być gotowym do walki i przed którego wieczystą i niezmienną agresją i zaborczością należy się strzec.

rzających do zagwarantowania praw Polski w Gdańsku w myśl traktatów. Wobec wydatnej pomocy finansowej, jaką Niemcy na Pomorzu otrzymują z zewnątrz kraju, walny zjazd w trosce o polskość Pomorza wzywa rząd do wydatnego popierania żywiołu polskiego na ziemi pomorskiej.

Komisja Obrony Morskiej, stwierdzając z zadowoleniem zakończenie pierwszego etapu zbiórki na pierwszą łódź podwodną, zwraca się do

Odkrycia archeologiczne w Grodnie

W r. 1932 na terenie zamku Batoryego w Grodnie dokonano rewelacyjnego odkrycia archeologicznego. Mianowicie w czasie robót przy uciążeniu nadniemieńskiego zbocza góry zamkowej znaleziono szczątki budowli zapewne z XI w. Znaleziono szczątki terenu książęcego — wędług wszelkiego prawdopodobieństwa — szczątki kościoła czy cerkwi, oraz kaplicy pochodzącej z czasów późniejszych, poza tym jeszcze sporo innych niezmiernie ciekawych i cennych obiektów wykopaliskowych. Ów teren książęcy jest prawdopodobnie najstarszą budowlą mruwaną, ceglana, świecą na ziemiach Rzeczypospolitej.

Wykopiska mówią o niezwykle dramatycznych dziejach tej góry i — w dużej mierze — całego kraju.

Kronika ruska, t. zw. hipacowska mówi o tragicznej katastrofie w Grodnie w r. 1183. Mianowicie w roku tym piorun uderzył w czasie nabożeństwa w kościół, który runął, grzebiąc zebranych w nim pobożnych. W r. 1190 był najazd Litwinów na Grodno, byli oni tam przez czas jakiś. Kościół prawdopodobnie już nie odbudowano.

Doła z dwóch odkopanych świątyń, będąca na jednym poziomie z terenem, to być może ów zburzony przez piorun kościół. Na jego pozostałości, pod ruinami sklepienia znaleziono szkielety ludzkie, męskie i kobiece, liczne ślady pożaru, jak nawiątp stopiony w ogniu krzyż-relikwiarz srebrno-otwiany, nawiątp spalony był też próg dębowy i inne. Przeróżne drobniaki, szczątki ubiorów, zapinki, klejnoty, monety składają się na kolekcję wiekłej wartości naukowej. Jedną z największych osobliwości wśród wykopalisk są znaki na cegłach, bardzo liczne, bardzo trudne do odcyfrowania, bodajże jeszcze do tej pory nie wylumaczone.

Osobliwa jest również budowa samego kościoła. Mury są ceglane z wprawionymi w nie wielkimi głazami, wypolerowanymi od strony licowej z niezwykłą starannością. Głazy te są powylupywane dość licznie i poukładane pod ścianami kościoła nakształt stołów, czy ław. Obfitość kości zwierzęcych dokoła nich oraz inne ślady wskazują na to, że Litwinom służyły one za ofiarze ofiarne i przez nich zapewne były wylupane. Historia szła dalej. Litwini uścąpili, ruiny zostały zasypane i na nowym wyższym poziomie postawiono nowe budowle, także i świątynie, którą poprzednio odkopano.

Dziś wyłania się przed badaczami dość trudny problem: jak zbadać dobrze dolny poziom nienaruszony zabytków o górnym? I o to zaprojektowano ciekawe rozwiązanie:

Śląsk przed sokolim złotem związkowym

Na ostatnim Zjeździe Rady Dzielnic Śląskiej Tow. Gimn. „Sokół” w Katowicach omawiano obszernie sprawy Wszechpolskiego Złota Sokolego (złot odbędzie się w dniach 26—29 czerwca rb.). Na tymże Zjeździe przyjęto szereg rezolucji.

REZOLUCJA ZŁOTOWA.

Już tylko dwa miesiące dzieli nas od Wszechpolskiego Złota Sokolstwa w Katowicach. Zatem: Czuj duch, Sokole! Naprężcie muskuly, natęście swe siły fizyczne i duchowe, by każde gniazdo, a w nim każdy poszczególny członek, każdy druch i każda druha, spełnili ciężące na nich obowiązki. Każdy z nas jest ogniem w wielkim łańcuchu, którego Sokolstwo Polskie ma opasać naszą ziemię ojczystą, nasz kraj, nasz Naród i nasze Państwo. A celem tego opasania jest pobudzenie wszystkich do zbiorowego wysiłku dla zjednania Sokolstwa szacunku, dla Sokolstwa zaś w szczególności zachęta do wyczerpanej pracy dla ukochanej ojczyzny i dla rozwoju siły, mocy i potęgi naszego Państwa, by żaden sąsiad, czy mały czy wielki, nie odważył się nastawiać na godność naszego Narodu i na całość granic naszego Państwa. Tę moc, siłę i potęgę od lat siedemdziesięciu ucieleśnia w sobie Sokolstwo Polskie i dało tego dowody we wszystkich wystąpieniach zbrojnych w obronie naszego Państwa. Z ich mocarnego znaczenia fizycznego i duchowego nie wolno nam najmniejszej uroćnić cząsteczki.

A że tak jest, to ma Sokolstwo udowodnić na swym Zlocie czerwowym w Katowicach. Przewoźmy do pracy druchny i druchowie, by nawet największy nasz przeciwnik, o ile taki istnieje, nie mógł o nas głosić pełnego grozy potępienia Stanisława Wyspiańskiego:

Wyscie silni tylko w pysku, — Cepy wiszą na boisku! —

REZOLUCJA O KONWENCJI GENEWSKIEJ

W dwa tygodnie po naszym Zlocie dokona się okres piętnastoletniego trwania Konwencji Genezyjskiej, uplynie i skończy się czas mieszanina się obcych mocarstw w nasze wewnętrzne stosunki państwowe, krepując suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej, o ile chodzi o jej panowanie na Śląsku. W dniu 15 lipca szczególnie ta nasza niewola i odzyskamy ostatecznie naszą absolutną samodzielną i niezależność polityczną.

Nam Sokolom wypadnie święcić szczególnie uroczystość to Wyzwolenie z resztek przemocy obcej naszej odwiecznej polskiej ziemi Śląskiej, bo to my Sokoli w pierwszym stanęliśmy szeregu, by ją wyrwać z rąk cudzego najeźdźcy i oprawcy. Na naszym Zlocie musimy złożyć uroczystą przysięgę, że Śląska Polskiego nie pozwolimy nigdy oderwać od naszej Rzeczypospolitej Polskiej i że każdy wysiłek wrogi naszemu zjednoczeniu z Ojczyzną naszą polską, pochodzący czy to od wewnątrz, czy od zewnątrz, potrafimy odeprzeć i unicestwić, choćby nam przy tym przyszło życie poświęcić w ofierze.

Dalsze trzy rezolucje dotyczą zwalczania komunizmu, popierania kupiectwa rzemiosła polskiego i wychowania młodzieży.

W pierwszej Sokół ślubuje, że „wiarę naszej bronić będzie do ostatniego tchu życia” i że przeciwstawi się każdemu usiłowaniu, zmierzającemu do naruszenia porządku społecznego, zalecanego przez encyklikę papieską. Druga, mówiąca o konieczności popierania hasła „Swój do swego” dla poparcia walczącego z żydostwem polskiego stanu średniego, apeluje również do kupiectwa i rzemiosła, by zwalczało wśród siebie szkodnictwo społeczne i narodowe.

Trzecia rezolucja zwraca się „do rodziców, którym dobro ich działwy leży na sercu, by przysiali ją do Sokola na ćwiczenia fizyczne i do świetlic sokolich, by mogła wychowywać się na dzielnych patriotów i świątliwych obywateli Państwa”.

nia tego bezcennego dla naszej nauki, głośnego już w kręgach naukowych Europy, zabytku.

Dzieciństwo i młodość królowej Anglii

Mało kto wie, że królowa Elżbieta miała lat 5, gdy poznała swego przyszłego męża. Było to podczas dziecięcego baliku. Małenka dziewczynka o szarych, kocich oczach i ciemnych rozwichrzonych włosach, mieszkanka posepnego zamczyska, w którym straszy — wyrwała się w pamięci młodziutkiego chłopca z rodu Windsorów. Dzisiaj król z lubością wspomina ten zabawny „kinderball”, kiedy wywiał poleczkę z małą Lisbeth, ona zaś zwierzała mu się ze swych dziecięcych zmartwień. Słuka właśnie lalkę, a mama (dość sroga mama) nie chciała jej kupić nowej. Mama i tata byli 100-procentowymi Szkotami... Młody król wicz uprosił swoich rodziców, by posłali małej jego przyjaciółce najpiękniejszą lalkę, jaką kiedykolwiek znajdowano w Anglii.

Książę Yorku, już jako marynarz kadet, pełniący służbę na okręcie „Osborne”, znowu miał sposobność przetańczyć raz straussowskiego walca z panną Elżbietą Bowes Lyon.

Później spotkali się w posępnym klimacie wielkiej wojny, kiedy panna Bowes Lyon nosiła ciężką załogę po bracie i opatrywała rannych żołnierzy, przebywających w zaimprovizowanym szpitalu w zamku Glamis. Była to nowa faza romantycznych przeżyć. Młodzi dzieliли już nie tylko radości, ale i smutki.

W 1923 roku rozeszła się w Anglii wiadomość, iż książę Yorku zaręczył się z dziedziczką szkockich posiadłości, owianych czałem legend-

dy. Zamek Glamis, wzniesiony w XI-ym wieku, uwieczniony został w dramacie Szekspira. W jednej z ponurych komnat wspaniałego zamczyska lady Macbeth zamordowała króla. Nic więc dziwnego, że tradycja snuła poprzez wieki przedziwne opowieści o duchach, błądzących wśród kamiennych murów, o białej damie — zwiastunce śmierci każdego z kolei szkockiego baroneta, o zjawie straszliwego wielkoluda, dzwoniącego łańcuchami...

Młoda panna Elżbieta nie była nigdy typem panny, której marzeniem jest zbieranie hołdów w salonach stolicy. Młody książę, który dziwnym zrządzeniem losu miał zasiąść na tronie królewskim, wprowadził ją na szeroka widowie.

Z początku cieszyła jej ta popularność; nie mogła pogodzić się z nowym trybem życia, ogarniał ją nerwowy lęk przed fotografami, czyhającymi wszędy. Która jednak kobiecie nie potrafi odgrywać pierwszoplanowej roli?...

Jedną z cech, jakie zjednały jej ogólną sympatię, jest prostota. Jak zapewniają ci, którzy znali obecną królowę jako pannę Elżbietę Bowes Lyon, twierdzą, że „Eliza nic się nie zmieniła”.

Żołnierze, których pielęgnowała pod czas wojny, ogromnie ją lubili, a jeden z nich oświadczył kiedyś w obecności jej ojca:

„To bardzo fajna kobieta. Ma takie samo złote serce, jak moja narzeczona. I wcale nie robi fasonów”.

KORONACYJNE ZNACZKI POCZTOWE



Pocztą angielską wypuściła z okazji koronacji Jerzego VI serię znaczków pocztowych 1/2, 1 i 2 1/2 pensowych z podobizną króla oraz specjalny znaczek koronacyjny wartości 1 1/2 pensa z wizerunkiem pary królewskiej.

Budowa nowych dróg w 1937r.

W roku bieżącym roboty przy budowie nowych dróg państwowych będą wykonane na długości około 110 km., zwłaszcza na terenie województw wschodnich, gdzie powstanie około 90 km. nowych dróg z twardą nawierzchnią.

Budowa dróg samorządowych, wojewódzkich i powiatowych, przy finansowej pomocy państwa, w wysokości od 30 do 40 proc. kosztów budowy, obejmuje około 190 km. dróg, z czego 80 km. na terenie województw wschodnich.

Wreszcie budowa nowych dróg gminnych — przy pomocy świadczących w naturze miejscowej ludności oraz pomocy finansowej w połowie państwa, w połowie zaś samorządów powiatowych — obejmuje co najmniej 200 km. dróg gruntowych. Łącznie więc budowa dróg, przewidziana w programie państwowym, i będzie przeprowadzona na około 500 km. dróg. Niezależnie od tego, samorzady wyjątkowo przy pomocy własnych środków finansowych i świadczeniami w naturze wybudują ponad 600 km. dróg.

Ogółem zbuduje się w 1937 r. ponad 1.100 km. nowych dróg. Roboty przy budowie dróg z twardą nawierzchnią, prowadzone są gotówką, są już rozpoczęte w 90 proc., jedynie na drogach, budowanych przy pomocy świadczeń w naturze, praca rozpoczęła się dopiero w maju po ukończeniu robót wiosennych przez ludność wiejską.

Konserwacja nawierzchni będzie przeprowadzona na najbardziej zniszczonych drogach państwowych w całym państwie przy pomocy pogru-

bienia nawierzchni oraz drobnych remontów. Roboty konserwacyjne są już w obecnej chwili rozpoczęte w całym kraju.

Budowa ulepszonych nawierzchni na drogach państwowych obejmuje około 230 km. dróg, położonych na terenie województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, pomorskiego, po-

znańskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Nawierzchnie ulepszone będą układane w dalszym ciągu na najważniejszych i najbardziej ruchliwych drogach państwowych, na których roboty tego rodzaju były prowadzone w roku ubiegłym i poprzednim. Roboty przy budowie ulepszonych nawierzchni są już rozpoczęte.

Gwałtowna burza nad pow. baranowickim Jedna osoba zabiła, kilka porażonych

BARANOWICZE. 10 b. m. nad zachodnią częścią pow. baranowickiego i nad Baranowiczami o godz. 15-ej przeszła gwałtowna burza połączona z piorunami. Od uderzenia pioruna został zabity m-c wsi Adachowszczyzna, gm. nowomyskiej, Jan Gawrylenia, lat 37, który znajdował się na drodze w pobliżu wsi Ławrynowice.

Porażeni piorunem zostali: znajdujący się na polu m-c wsi Adachowszczyzna Ignatowicz, lekko porażony został m-c wsi Ważginty, gm. nowomyskiej, Łukowski.

W Baranowiczach lekkiego porażenia doznała J. Wasilewska, zam. przy ul. Sadowej 90.

W Baranowiczach przepalone zostały prawie wszystkie bezpieczniki elektryczne. Na posesji St. Jaroczyńskiego, przy ul. Dąbrowskiej-

go 24, piorun roztrzaskał starą jodkę, wyrzuwając ją z korzeniami.

Od uderzenia pioruna spłonęła stodoła wraz z narzędziami rolniczymi i zbożem H. Pierechoda, m-ca os. Białolugi.

LIDA. Podczas burzy, która przeszła nad gminą zablocką, piorun uderzył w stodołę jednego z mieszkańców kolonii Michałówka. Od uderzenia pioruna spłonęła stodoła wraz ze znajdującym się tam inwentarzem żywym i martwym. Poszkodowany oblicza straty na zł. 1000.

Podczas paszenia krów został zabity przez piorun w czasie burzy 75-letni pastuch z kolonii Kulbaki, gm. białohrudzkiej.

Silny wiatr poczynił znaczne szkody w drzewostanie leśnym i ogrodowym.

Miasteczko Chocieńczyce będzie posiadało kościół

WILEJKA. W Chocieńczycach ks. Cimaszkiewicz poświęcił kamień węgielny, złożony w fundamentach przy budowie kościoła. W Chocieńczycach, które są siedzibą zarządu gminy, posterunku P.P., poczty i in-

nych instytucji nie było dotychczas kościoła i ludność zmuszona była uczęszczać do odległej świątyni w Baturynie. Obecnie dzięki staraniom ludności i KOP stanie tam drewniany kościółek.

Proces komunistyczny w Głębokiem 1 chrześcijanin i dwóch żydów przed sądem

Onegdaj Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpoznawał sprawę dziewięciu oskarżonych, którzy odpowiadali za przynależność do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i za szerzenie działalności wyrotowej.

Na ślad działalności występnej oskarżonych władze bezpieczeństwa wpadły zupełnie przypadkowo. Do mieszkańca Głębokiego Bera Grejnimana przybył sekwestратор w celu dokonania zajęcia, a towarzyszący mu posterunkowy P. P. ujawnił w mieszkaniu Grejnimana szapirogra. Wydało się to podejrzenie, przeto wszczęto zostało dochodzenie, w wyniku którego okazało się, że za-

ówno Grejniman, jak i szereg innych jego towarzyszy byli czynnymi działaczami komunistycznymi.

W toku przewodu sądowego do czynnego udziału w KPLB przynależni się Ber Grejniman i Jerzy Grydziewicz, pozostali stanowczo wypierali się zarzuconej im działalności.

Po rozpoznaniu sprawy Grejniman i Grydziewicz zostali skazani na 2 lata, zaś Mejer Tumarski i Salomon Szulman — na 5 lat więzienia. Pozostałych czterech uniewinniono.

Obronę wnosili adwokaci: Petruszewicz, Sulkiennicka, Chil, Barańczyk i Czernihow.

(mik).

Odnowienie mogił powstańców z roku 1863 pod Kraśnem

WILEJKA. Dzięki troskliwości ks. prałata Lubiańca, który od roku osiadł w granicznej miejscowości Plebania, gm. Kraśne, dla prowadzenia akcji misyjnej wśród prawosławnych, odnalezione zostały na cmentarzu w Plebanii zapomniane mogiły powstańców z 1863 r.

Na cmentarzu tym, jak wynika z odkrytych źródeł, pochowani zostali 4 powstańcy, którzy polegli w potyczce z oddziałem rosyjskiego pułkownika Kotokolcowa na polach majątku Świeczki. Są to Julian Bokszański, lat 38, Ratai Maliszewski

— lat 40, Ludwik Jamont — lat 24 i Leopold Bańkowski. Miejscowe oddziały KOP, dzięki inicjatywie ks. prałata Lubiańca, przystąpiły do odnowienia mogiły tych bohaterów. Na ich grobie leży płyta z czarnego granitu.

Rodziny tych poległych powstańców z 1863 r., pragnący przyczynić się do uwiecznienia ich pamięci, proszone są o nadesłanie posiadanych wiadomości o tych bohaterach na ręce ks. prałata Lubiańca pod adresem: Plebania, poczta Kraśne nad Uszą.

Ważne orzeczenie Trybunału Administracyjnego w sprawie „Eirufu“

Przed 5-ciu laty Zarząd Miejski w Nowym Targu zamówił gminie żydowskiej zezwolenia na odrutowanie miasta, czyli na założenie talki zwanego „Eirufu“. Gmina żydowska odwołała się do starostwa powiatowego, które na własną rękę udzieliło żądane pozwolenia gminie żydowskiej. Przeciw decyzji starostwa — zarząd miasta wniósł sprzeciw do województwa krakowskiego, lecz niestety Województwo zatwierdziło decyzje Starostwa.

Wobec tego sprawa znalazła się na posiedzeniu Rady Miejskiej, pochodzącej z dawnych wyborów, a więc niezależnej, i w dyskusji nad tą sprawą wyłonił się wniosek, aby sprawę uznać za nie zgodną z duchem obowiązujących ustaw i zaszkodzić przed Trybunałem Admini-

stracyjnym. — Mimo sprzeciwu grupki inteligencji i Żydów, wniosek zdecydowaną większością mieszczańską został uchwalony i sprawa znalazła się w Trybunale, a tym samym budowa Eirufu nie została przeprowadzona.

Obecnie po 4 latach nadeszła odpowiedź z Trybunału Administracyjnego, która brzmi następująco: L. Rej. 1839/33. Dnia 21/1 1937 r. na posiedzeniu niejawnym. Trybunał uchylił zaskarżone orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z powodu wadliwego postępowania. Tak więc Rada Miejska w Nowym Targu zwyciężyła i Trybunał Administracyjny uznał, iż na terenie miasta właściwym gospodarzem jest Zarząd i Rada Miejska a nie starostwo.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Na ogół dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia oraz skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w godzinach popołudniowych.

Ciepło. Slabe wiatry z południo-zachodu i zachodu.

NEKROLOGIA.

— 15-go maja, jako w dzień imienin ś. p. **Zożi Malinowskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jej kłuszy w kościele św. Jakóba o g. 8-ej rano. O czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych brat.

Z MIASTA.

— **Otwarcie żeglugi statków na Wilji.** Z dniem 16 b. m. nastąpi otwarcie żeglugi pasażerskiej na Wilji. Statki będą kursowały do czerwca w niedziele, święta i soboty. Od czerwca codziennie. (h)

— **Powrót pielgrzymki Akcji Kat.** Wczoraj o godz. 6 m. 25 rano powróciła z Częstochowy do Wilna archidiecezjalna pielgrzymka Akcji Katolickiej, która w dniu 8 b. m. udała się na Jasną Górę. Pielgrzymi po przyjeździe udali się do Ostrej Bramy, gdzie wysłuchali Mszy św.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Nagrody za upiększenie balkonów.** Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono ufundować za sum reprezentacyjnych zarządu miasta 3 nagrody za najestetyczniejsze upiększenie balkonów i okien. Pierwsza nagroda wynosi 75 zł., druga 50 zł. i trzecia 25 zł. Nagrody te wypłaci zarząd miejski kandydatom przedstawionym przez komitet ukwiecenia miasta po rozstrzygnięciu zorganizowanego w tym celu konkursu.

— **Wydzierżawienie „Gaju Antokolskiego“.** Toczące się od r. 1934 pertraktacje pomiędzy zarządem miejskim a nadleśnictwem lasów państw. w sprawie wydzierżawienia „Gaju Antokolskiego“ uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Mianem obejmie w dzierżawę ten piękny obiekt o obszarze 23 ha, pokryty lasem sosnowym.

— **Zmniejszenie taksy Pogotowia Ratunkowego.** Na ostatnim kolegiatnym posiedzeniu Magistratu wydz. zdrowia i opieki społecznej wystąpił z wnioskiem o zmniejszenie taksy Pogotowia Ratunkowego. Nowa taksa jest następująca: za przewóz chorych miejscowych do instytucji leczniczych wszelkiego typu w odległości do 8 km. — 9 zł. Taksa ulgowa za przewóz chorych do szpitali miejskich wynosić będzie 6 zł. Za przewóz ponad 8 km. dodatkowo za każdy kilometr 1 zł., a wedle taksy ulgowej 75 gr. Przewóz chorych w dniu świąteczne kosztować będzie o 50 proc. drożej. Za wezwanie karetki bez potrzeby dożalnej pomocy w dniu — 12 zł., w nocy — 24 zł. Za udzielenie pomocy na stacji Pogotowia Ratunkowego — 50 gr.

Taryfa ta została przez Magistrat zaakceptowana i wejdzie w życie z dniem 16 maja r. b.

ZEBRANIA.

— **Środa literacka.** Dziś Teodor Pamicki ze Lwowa wygłosi odczyt p. t. „Historia przed sądem współczesnej literatury“. Początek o godzinie 20.15.

— **Walne Zgromadzenie Członków Kom. Pomocy Inwal. Wojen.** W dniu 25 maja r. b. o godz. 17.30 pierwszy termin, godz. 18 drugi termin, odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Komitetu Pomocy Inwal. Wojen. w Wilnie w lokalu przy ul. Wileńskiej 33 (sala Techników), ważne przy każdej ilości obecnych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Z Fundacji S. i J. Montwiłłów.** Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów niniejszym powiadamia, że walne zebranie kuratorów odbędzie się dziś o g. 6.30 w. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego (A. Mickiewicza 8).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o g. 7 wiecz. bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

Na mocy uchwały walnego zebrania kuratorów dziś 13 maja o g. 10 odbędzie się w kościele po-Bernardyńskim, nabożeństwo żałobne za spokój zmarłych kuratorów.

SPRAWY SANITARNE

— **Przymusowe szczepienia ospy.** Zarząd miasta Wilna wydał zarządzenie o przymusowym szczepieniu ospy dzieciom w wieku od 1 lat.

Szczepienia bezpłatne odbywać się będą w terminie od 18 bm. do 30 czerwca rb. w 10 punktach miasta. (h).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Pielgrzymka akademicka na Jasną Górę.** W Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. (ul. Wieka 24) przyjmowane są już zapisy na Pielgrzymkę do Częstochowy. Zgłaszać się w godzinach urzędowania między 13—15 i 19—20. Cena kosztów przejazdu w obie strony wynosić będzie 16 zł. 55 gr. Niezamoznym akademikom wydawane będą na ten cel, tak jak w roku ubiegłym pożyczki krótkoterminowe. Ponieważ spodziewany jest duży napływ podań o pożyczki, komitet zwraca się jeszcze raz z gorącą prośbą do społeczeństwa, by złożonymi ofiarami w Bratniej Pomocy lub w redakcji „Dziennika Wileńskiego“ przyszło młodzieży z pomocą.

Akademicy, którzy jeszcze nie zwrócili pożyczek zeszłorocznych winni to uskutecznić w tych dniach w Bratniej Pomocy w godzinach urzędowych.

NADESLANE.

— **Rybna kulinaria.** Kolduny z lina lub karpia. 1 klg. tłustego imalub karpia oczyścić z ości, przekręcić przez maszynkę do mięsa. Dwie cebule pokrajać drobno, podsmażyć w maśle, dodać 2 łyżki niesolonego masła, łyżkę lub dwie rybnego rosółu, trochę soli do smaku, mararanku łyżeczkę i trochę pieprzu tłuczonego. Wymieszać to wszystko razem i łyżeczką kłasić na ciasto przygotowane jak na mięsne kolduny. Po gotowaniu podawać w bułonie, lub bez, lub też zalane masłem.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Żyd fałszerz świadectw szkolnych.** Policja wileńska aresztowała znanego fałszerza z Łodzi Chaima Fryda, który usiłował zbiec do Litwy. Fryd jest poszukiwany za cały szereg fałszerstw dokumentów i świadectw szkolnych oraz materialnych, które przy pomocy żydów rozsprzedawał po wysokich cenach. Fryda przekazano do dyspozycji władz sądowych. (h)

— **Włamanie do mieszkania.** Do mieszkania Łomnickiej (Piłsudskiego 28) włamali się złodzieje, którzy spłodowali mieszkanie i zabrali najcenniejsze rzeczy i biżuterję. (h)

— **Żydówka stawiała opór urzędnikowi skarbowemu.** Niejaka M. Dajches (Stefańska 38) wczoraj podczas wykonywania obowiązków służbowych przez urzędnika skarbowego, stawiała zacięty opór usiłując znieważyć urzędnika, a następnie zamierzała zniszczyć dokumenty. Dajches zatrzymano. (h)

— **Właścicielowi restauracji „Zacisze“** p. M. Kielmucowi z kieszeni marynarki skradziono rewolwer. Policja poszukuje sprawcy kradzieży. (h)

— **Zasłabnięcie uczenia podczas uroczystości żałobnych.** Podczas wczorajszych uroczystości żałobnych, zanotowano kilka wypadków zasłabnięć. M. in. zasłabła w Ostrej Bramie uczennica Łatwisówna i na cmentarzu Rossa Smirnowna. Uczniom pierwszej pomocy lekarskiej udzieliło pogotowie ratunkowe. (h)

Egzaminy sędziowskie

W ubiegłym tygodniu w Wileńskim Sądzie Apelacyjnym odbyły się egzaminy pisienne dla aplikantów sądowych, reflektujących na stanowiska w sądownictwie i prokuraturze. Do egzaminu przystąpiło ogółem 63 osoby, z których 25 zostało zdyskwalifikowanych, zaś 38 osób dopuszczono do egzaminów ustnych, które mają się odbyć w dniach 13, 14 i 15 b. m.

Na liście owych 38 kandydatów do egzaminów ustnych figuruje ponad 50 proc. żydów. (mik)

Przegląd koni

Na 18, 19, 21 i 22 czerwca wyznaczony został na placu przy ul. Konarskiego przegląd koni. Do przeglądu muszą być doprowadzone konie 4-letnie i starsze bez dowodów tożsamości i konie 5-letnie i starsze z dowodami ikategorij W—1; W—2; A—1; A—c i T.

Jednocześnie dokonany zostanie przegląd wozów i uprzęży. (h).

PAMIĘTAJMY, ZE

Zielone Święta będziemy mogli miło spędzić na **WYCIECZCE-DANCINGU W WER KACH**, dokąd statkami wyjedziemy w niedzielę 16 b. m. o godz. 9 min. 30 rano, a powrócimy wieczorem,

lub **NAD NAROCZĄ**, dokąd wyjedziemy w sobotę 15 b. m. wieczorem o 5-ej, a powrócimy w poniedziałek w nocy.

Zapisy i informacje w **P. B. P. Orbis**, Mickiewicza 20.

Roboty kanalizacyjne i wodociągowe

Zarząd Miejski projektuje w roku budżetowym 1937-38 przeprowadzenie znacznych robót wodociągowych i kanalizacyjnych w Wilnie.

Roboty wodociągowe przeprowadzone będą na następujących ulicach.

Wielkiej Pohulance (na odcinku długości 600 m. b.), Krakowskiej do Derewnickiej (390 m. b.), Dobrej Rady (800 m. b.), Uniwersyteckiej—Plac Napol. do Bonifrat. (420 m. b.), Archanielskiej (450 m. b.), Rydzas Smigłego (910 m. b.), T. Zana do Fabrycznej (260 m. b.), Litewskiej do Fabrycznej (330 m. b.), Sosnowej do Fabrycznej (330 m. b.), Starej do Fabrycznej (340 m. b.), Moniuszki do Fabrycznej (230 m. b.), Jasna do Fabrycznej (390 m. b.), Fabrycznej do Jasnej (480 m. b.), Fabrycznej do Grodzkiej (150 m. b.), Grodzkiej do Gedyminowskiej (280 m. b.), Karaimskiej — Grodzkiej do Witoldowej (150 m. b.), Gedyminowskiej do Grodzkiej (70 m. b.), Wilkomierskiej do Bołtupskiej (310 m. b.), Bołtupskiej i Lwowskiej do Chocimskiej (410 m. b.), Chocimskiej do Finnej (400 m. b.), Finnej (260 m. b.), Zakretowej (390 m. b.), Antokolskiej do Tramwajowej (1300 m. b.), Senator-skiej do Tramwajowej (550 m. b.), Tramwajowej (350 m. b.), Subocz do Bobrujskiej (720 m. b.), Bobrujskiej do Białostockiej (500 m. b.), Białostockiej do Bobrujskiej (130 m. b.), Korna-rskiego do Zaczisa (570 m. b.), Zaczisa do Legionów (230 m. b.).

Ogólny koszt przeprowadzenia robót wodociągowych wyniesie 320.076 zł.

Roboty kanalizacyjne przeprowadzone będą na ulicach:

Kopanica (na odcinku pos. Nr. 12 ul. Nowa I), Nowa I (ul. Kopanica—Popławska), Nowa I (ul. Popławska—Subocz), Subocz (ul. Bobrujska—Wododział), Popławska (ul. Nowa I—z-k Popławski), z-k Popławski (ul. Popławska—Subocz), Subocz (z-k Popławski—ul. Rossa), Subocz (z-k Popławski—Wododział), Popławska (z-k Popławski—Wododział), Popławska (ul. Nowa I—Saska Kępa), Saska Kępa (ul. Popławska—Subocz), Subocz (ul. Saska Kępa—Bobrujska), Burzowiec (ul. Kopanica—rzeka Wilenka), Brzeg Antokolski (Sucha—Borowa), Antokolska (ul. Sucha—Gołębia), Sena-torska (ul. Szpitalna—Borowa), Po-żarowa (ul. Rydza-Smigłego—Piłsudskiego), Zaczisa (ul. Legionowa - Zgo da), Zakretowa.

Ogólny koszt powyższych robót kanalizacyjnych wyniesie 151.530 zł.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

„Kły i pazury“

Naturalnie śmiertelność jest bardzo wysoka i to jest jednym z powodów drożyny zwierząt. To też kto zamierza założyć prywatne Zoo, powinien się dobrze namyśleć i nie dziwić się, gdy mu zaśpiewają za nosorożca dwanaście do piętnastu tysięcy dolarów. Bo może komu przyjdzie ochota na takiego piez-czuszka.

Ale chcę opowiedzieć o orangutanu — największym, jaki kiedykolwiek został schwytyany — a wiadomo, jakie to wielkie zwierzęta. Chcę opowiedzieć — jak go złapałem, jak żył, jakie miałem kłopoty z trzymaniem go w niewoli przez wiele miesięcy, ile mi sprawiał zmar-twień i radości.

Kto nigdy nie widział orangutan-ga, powinien postarać się go zobaczyc. Jest to zwierzę dzikie i majestatyczne z rodziny małp człekokształtnych, pełen zaiste ludzkiej godności i, sądząc po niektórych ludziach, rozumniejszy od człowieka. Porównałem go z człowiekiem za przykładem mieszkańców Borneo i Sumatry. „Orang“ znaczy w ich języku

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8.15 nowa premiera sezonu, ostatnia nowość repertuaru, znakomita współczesna komedia angielskiej spółki autorskiej Jope-Slade i Stokes, w tłumaczeniu Pawła Hulki-Laskowskiego p. t. „ZŁOTY WIENIEC“ w obsadzie pp.: Detkowska-Jasińska, Sciborowa, Wieczorkowska, Zmijewska (główna rola), Czengery, Dzwonkowski, Staszewski, Surowa, Utnik, Wołhejko, Zastrzeżyński. W reżyserii Wł. Czengerego, w nowej oprawie dekoracyjnej W. Makojnika. Ceny miejsc zwyczajne — zniżki i kupony zniżkowe ważne.

— Otwarcie letniego sezonu Teatru Miejskiego w ogrodzie Po - Bernardyńskim. (tel. 15-15) nastąpi w sobotę bież. tygodnia. Na otwarcie nowego sezonu dane będzie powtórzenie komedii „ZŁOTY WIENIEC“.

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. Dziś „Tan-cerka z Andaluzji“ jedna z najpiękniejszych op. Hirscha. W roli tytułowej po raz pierwszy wystąpi pozyskana dla teatru „Lutnia“ Barbara Halmirska. W rolach popisowych wystąpią również M. Warzkowicz i M. Tar-tzański. W akcie 2-gim produkcje baletowe z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego.

Premiera w „Lutni“. W sobotę niezmiernie wesołe amerykańskie widowisko „JUTRO POGODA“, w którym popisowo role objęli: B. Halmirska, K. Wyrwicz-Wichrowski, M. Warzkowicz. Widowisko to będzie zakończone dodatkami, w którym wezmą udział artyści oraz balet z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego.

Każdy znajdzie dla siebie dobrą książkę w TANIM ANTYKWARIACIE przy Księgarni J. Zawadzkiego ul. Zamkowa 22 — Wejście z bramy Książki ze wszystkich dziedzin wiedzy, po-bardzo niskich cenach. Katalogi do przejrzenia na miejscu. (3)

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 13 maja 1937 roku. 6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Audyja dla po-borowych. Informacje i giełda rolnicza. Muzyka. 11.30: Poranek muzyczny dla młodzięży. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Muzyka francuska. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Chwilka litewska. 13.00: Muzyka po-pularna. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Wesołe polki. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Nowela B. Prusa: „Co to jest blaga“. 15.45: Przyszłość nauczycieli szkół powszechnych — pog. 15.50: Muzyka operetkowa. 16.20: Chwilka pytań — dla dzieci starszych. 16.35: Zespół Pawła Rynasa. 17.00: Wynajmuję mieszka-nie i przyjmuję pracownicę domową — odczyt. 17.15: Koncert kameralny. 17.50: Oko-ło dziejów polskiego teatru — odczyt. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Co mówi Praga przed meczem Polska — Czecho-słowacja. 18.20: Jedność czy wielość — odczyt. 18.35: Muzyka polska. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Aniowiec między nami — oryginalne słuchowisko. 19.45: Muzyka salonowa i taneczna. 20.30: W słońcu Kubalonki — pog. 20.45: Dziennik wie-czorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: XXV audycja z cyklu „Sylwetki kompozy-torów polskich“ — Aleksander Wielhorski. 22.00: Muzyka taneczna. 22.55: Ostatnie wiadomości dzien. radiowego.

Z za kotar studio

Z dziejów Teatru Polskiego. Odczyt przez radio.

Dnia 13 maja o godz. 17.50 przed mikrofonem warszawskim wygłosi odczyt p. Eugeniusz Świerczewski. Prelekcja ta przy-niesie radiosłuchaczom obraz rozwoju te-atru polskiego.

Co mówi Praga przed meczem Polska-Czechosłowacja. Pogadanka przez radio.

Dn. 13 maja o godz. 18.10 t. j. w czwar tek zamiast wiadomości sportowych usły-szą radiosłuchacze pogadankę przez radio p. t. „Co mówi Praga przed meczem Pol-ska - Czechosłowacja“. Będzie tu mowa o meczu tenisowym, jaki się rozegra w Pra-dze, w niedzielę dn. 14 b.m.

Giełda warszawska

z dn. 12. V. 37. Dewizy: Berlin 212.78 211.94 Gdańsk 100.20 99.80 Amsterd. 290.60 - 291.32 Londyn 26.10 26.17 N. J. czeki 527 1/8 529 1/8 Paryż 23.67 23.73 Praga 18.40 18.45 Akcje: Bank Polski 101.50 Paplery: 3 proc. poz. lnw. 1 emisja 63.75 2 " " " 2 " " 64.00 5 proc. konwersyjna 59.00 5 " kolejowa — — 6 " dolarowa 59.25 kupon 12.64 4 " premj. dolarowa 37.50 7 " stabiliz. 368.00 kupon 13.29 4 " konsolid. 52.88 51.50 Waluty: Dol. amer. 528 1/2 pol 526 Marki niem. 124.00 121.00

Giełda zbożowo-towarowa i inlarska w Wilnie

Ceny za towar średniej handlowej ja-kości, za 100 kg. parytet Wilno, przy nor-malnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody — w ładun kach wagonowych, mąka i otręby — w ma-niejszych ilościach. W złotych: Zyto I stand. 696 g/l *) 24.50 — 25.00 Zyto II stand. 670 g/l *) 24.00 — 24.50 Pšenica I stand. 730 g/l *) 31.75 — 32.25 Pšenica II stan. 710 g/l *) 31.00 — 31.50 Jęczmień I stand. 678/673 g/l — — — Jęczmień II stand. 649 g/l — — — Jęczmień III stand. 620,5 g/l 21.75 — 22.25 Owies I stand. 468 g/l 21.75 — 22.25 Owies II stand. 445 g/l 20.75 — 21.25 Gryka 610 g/l 27.75 — 28.25 Siemię lniane b. 90% i-co wag. stoc. zał. — — — Len trzep. stand. Woło-ryn b. I sk. 216.50 1820.00 — 1880.00 Len trzep. stand. Horo-dziej b. I sk. 216.50 — — — Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50 — — — Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216.50 1800.00 — 1840.00 Len osesany Horodziej b. I sk. 303.10 2080.00 — 2120.00 Kądział Horodziej b. I sk. 216.50 1700.00 — 1740.00 Targaniec mocowany asor-tyment 70/30 1100.00 — 1200.00 *) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na zyto i pse-nicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Polskie Kino Światowid „Amerykańska Awantura“

Dziś pełna niefraboliwego humoru polska komedia muzyczna p.t. W rol. gł. Bodo, Nakoneczna, Ćwiklińska, Znicz, Sietlański i Frenkiel. Nad program atrakcje

FUTRA

Leon Łopuszański
Zamkowa 4
PŁASZCZE damskie modele
Wielki wybór. Ceny niskie

LE NARCISE BLEU

de Mary
PERFUMY. PUDER
i WODY KOLONIJE

POLECA POLSKI SKŁAD APTECZNY Farm. WŁAD. TRUBIŁŁY Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej Specjalność: ziola lecznicze.

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5 m 5. MIESZKANIE 3 pok. z kuchnią, słoneczne do wynajęcia od 1 czerwca. Karaimska 4-2. Informacje mieszki. Nr. 1. (3)

Letniska

LETNISKO — PENSJONAT w SCHRONISKU n/NAROCZA p. Miadzioł tel. Nr. 8. Czynny od 15 maja. Wyborowa kuchnia. Ceny przystępne, kajaki, łódzie, tenis i t. d. Ze względu na ograniczoną ilość pokoi porządane wcześniej zamówienia. Zgłoszenia przyjmuje i informacje udziela J. Sutoki.

LETNISKO Dwór kresowy przyjmuje let-ników. Zdrowa, sucha miejscowość, las, Wilja, — kilometr od stacji. Kaplica, poczta, doktor, apteka. Dobra kuchnia — dieta uwzględniona. Zalesie koło Smogon Zeb-rowska. —2

LETNISKO nad wspaniałym jeziorem, las, zasobna biblioteka, smaczna kuchnia, jed-na osoba zł. 3.50, dwie 5.50. Wiadomość: Ul. Krakowska 32 m. 11. 955 (3)

LETNISKO przy stacji kol. z utrzymaniem. Las sosnowy. Od Wilna 40 minut koleją, tudzież organizuje się komplet chłopów w wieku 9—14 lat pod fachową opieką, oraz w Druskienikach na Pogonce pokoje z utrzymaniem. Informacje: Wilno, Zawal-na 1 m. 1. 960(3)

LETNISKO w Kolonii Magistrackiej, sli-zna miejscowość, las sosnowy, do rzeki 500 metrów. Od 1 czerwca do wynajęcia. Do-wiedzcie się: ul. Karaimska 4 — 2 (Zwie-rzyniec) (3)

W zawrotnym tempie życia
dobie rekordów, zdobywczy —
bije wszystkie rekordy
kto dobrze czas liczy

ZEGARKI NAJLEPSZE GWARANTOWANE
poleca
W. JUREWICZ Micklewicz 4, tel. 25-15 w Wilnie

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Z-k Św. Mi-chalski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoła).

STUDENT U. S. B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z zakresu gimnazjum, chemii. Ceny przystępne. Zarzeczna 7-5.

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakr. gimn., specjalność niemiecki, łacina, ma-tematyka. Adres w adm. „Dzien. Wil.“

STUDENT U. S. B. przygotowuje jak rów-nież udziela lekcji z zakresu gimnazjum z wynikiem gwarantowanym — może być za mieszkanie lub obiady — zgłoszenia do Administracji „Dzien. Wil.“ pod. korepe-tytor“.

Kupno i sprzedaż

POSEJSA 2 DOMY murowany i drewniany na własnej ziemi 816 sąż. z ogrodem owo-cowym do sprzedania w centrum Landwa-rowa przy ul. Kościelnej 23. Informacje na miejscu. 939-6

KAJAK dwuosobowy, nowy model sprze-dam niedrogo. ul. Strycharska 12-3. 944-3

SKLEP SPOŻYWCZY w dobrym punkcie z powodów rodzinnych sprzedam. Adres w administracji. 959-3

Praca zaofiarowana

DAM DOBRY procent lub skromną pracę pożyczającemu 800 — 1500 zł. Adres w ad-ministracji „Dzien. Wil.“ (3)

Praca poszukiwana

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wycho-wawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Fun-duszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

MŁODA inteligentna panienska absolw. Szkoły Przem. Handl., umie dobrze szyc, przyjmie z wdzięcznością każdą pracę — najchętniej jako bona wychowawcz. do dzieci, względnie za służącą do solidnego domu. Posiadam b. dobre referencje. Ła-skawe oferty do admin. „Dz. Wil.“ sub „praca“. 928-5

POSADY OCHMISTRZYNI, kucharki lub do gospodarstwa poszukuję, znam b. dobrze kuchnię i gospodarstwo wiejskie. Rekomen-dacje b. dobre. Z-k Św. Jerski 4 m. 23. (2)

PILNOWANIA MIESZKANIA, do dzieci, lub do posługi przy małej rodzinie poszu-kuje starsza osoba. Rekomend. b. dobre. Mostowa 3 (sklep spoż.) lub zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.“ dla M. W. (3)

PSZCZELARZ ogrodnik z długoletnią prak-tyką pszczelnictwa i ogrodnictwa, poszu-kuje pracy ogrodnika, może przytem zająć się dozorowaniem lub inną pracą dodatko-wą, być zakrytaniem. Dobre świadectwa, Wilno, ul. Zakretowa 42 m. 1-a dla M.S.S. Michał Rynkowski. (3)

PORZUCONA

przez męża z dwój-giem dziećmi 1 1/2 roku i 8 lat, bez żadnych środków do życia prosi o jakakolwiek pomoc. J. Jasiński-ko 1-12 Witko Emil-ja lub do adm. „Dz. Wil.“

sanek. Dopóki się nie ruszy, bo wtedy — uciekaj człowiecze!

Zarząd Wystawy Century of Progress w Chicago przeznaczył w 1934 roku na cele rozrywkowe wy-spę dostępną poprzez mosty. Wy-stawa trwała już cały ubiegły rok. Wyspa była nowością, ale żeby po-ciągnąć publiczność, trzeba było obmyśleć nowe, nadzwyczajne atrak-cje.

Właśnie w tym czasie wróciłem z przeszło z dziesięciomiesięcznej podróży do Azji. Nakręciłem drugi-mój film „Wild Cargo“ i przywozi-łem niezwykle wspaniałą kolekcję zwierząt i ptaków. Organizatorom Wystawy Światowej przyszła myśl, że największą osobliwością Wyspy Północnej, która by przyciągnęła tłumy publiczności, byłoby „Obozo-wisko Franka Bucka w Dżungli“.

Zgodziłem się. Wyznaczona przest-zeń obejmowała około dwóch arów. Materiały na szopy dla zwierz-ząt i budy przyjechały z ziemi ma-lajskiej, odległej o jedenaście tysięcy mil. Mieliśmy prawdziwy atp na dachy i ściany — twarde kłocze z dżungli johorskiej — bambus i ro-tang z Nergi Sembilan...

Wybudowałem obozowisko takie samo jak w dżungli malajskiej, włącznie do kwater noclegowych z siatki i drucianej. Ali i Ahmed rów-

niez byli na miejscu — spali, goto-wali i jak przystało na dobrych ma-hometan, brali codzienne kąpiele. Dookoła nich — dookoła stołu, przy którym się posilali — igrały i wal-czyły wargacze i gibony. Czasami na widok tego obozu tęsknota ści-skała mnie za serce, taki był udany. Ale dźwięki muzyki z sąsiedniej ka-ruzeli rozproszały złudzenie, przy-pominające, że to nie Malakka, lecz podbrzeże jeziora Michigan.

Pierwszy raz w moim zawodzie sam urządziłem kompletną wystawę zwierząt. Na środku wznosiła się skałna „góra“ wysokości siedem-dziesięciu pięciu stóp, otoczona fos-są, napełnioną wodą. Na tę górę wypuszcłem czterysta rezusów. Jak-że to bractwo igrało, biło się i uga-niało w górę i na dół za orzeszka-mi ziemnymi i torebkami z kukury-dzą, które im rzucała publiczność! Z wyżywieniem tych małpek nie miałem kłopotu. Tak się podobały gościom, że trzeba było tylko pilno-wać, żeby się nie przejadały i nie tuczyły.

Miałem pantery, tygrysy, nie-dźwiedzie, binturongi a nawet sło-niaki, które miało zaledwie metr wzrostu. Miałem rzadkie wschodnie ptaki z Nowej Gwinei, Malakki, In-dyj. Miałem królewską kobrę — największą na świecie, a wśród se-

tek innych okazów olbrzymie ja-szczurki warany, które upolowałem na Malakce. Rzadko je można oglą-dać. Ważyły prawie po pięćdziesiąt kilo i miały około półtrzecia metra długości. Jaszczurki! Są to bliskie krewnie słynnych jaszczurów z Ko-modo i przypominają gady prehisto-ryczne.

Z wężów miałem dwa okazy, naj-większe, jakie kiedykolwiek wysta-wiano w Ameryce — olbrzymie py-tony. Jeden polknął żywcem swinie wagi siedemdziesięciu kilo. Drugi zadusił w walce, która trwała nie-całe dwie minuty, czarną panterę — jedno z najdzikszych zwierząt. Ka-dy z nich mierzył blisko dziesięć metrów a ważył około stu piędzie-sięciu kilo.

Ale najświetniejszym okazem w mojej menażerji, budzącym najwięk-sze zaciekawienie wśród publiczno-sci, był olbrzymi orangutan. Kiedy mówię olbrzymi, to naprawdę był olbrzymi. Tak wielkiego dotąd nie schwytało. Rozpiętość ramion wy-nośiła półtrzecia metra. Wielka płaska morda mierzyła wszserz trzy-dziesiąt centymetrów. Nikt w Ame-ryce nie widział nigdy takiego zwie-rza. W jeden dzień odwiedziło go osiemdziesiąt pięć tysięcy osób. Zdu-mienie było powszechne. (C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, sześcymiesięcznie zł. 12 gr. 50, rocznie zł. 22 gr. 50. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty sz. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziele ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuście zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrze-ga sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń niżej.

